Nr. 194 Łódź, Środa, 18 Lipca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego.

T. Rada Stanu, powołana do pracy nad odbudową Państwa Polskiego, od pierwszej chwili rozpoczęcia swych czynności, przyjęła jako zasadę naczelną, że podstawą tej odbudowy winno być wytworzenie własnej armji narodowej i że kadrami tej armji winny stać się Legjony.

Na pierwszem zaraz organizacyjnem posiedzeniu wybrano Komisję Wojskową, przyjęto oświadczenie wszystkich pułków Legjonowych, witających w Radzie Stanu Rząd Polski, oświadczenie Polskiej Organizacji Wojskowej, iż oddaje swe siły i krew do rozporządzenia T. Rady Stanu, oraz uczczono zasługi Legjonów i bryg. Piłsudskiego na polu bitwy i formacji wojska polskiego.

Odtąd Rada Stanu nie ustawała ani na chwilę w pracy nad posuwaniem naprzód sprawy wojska.

Zwrócono się więc do Cesarza Karola z prośbą o przekazanie Legjonów Państwu Polskiemu, upomniano się o ich lepsze zaopatrzenie ekonomiczne, określono zasady tworzenia armji narodowej, nakoniec sprzeciwiono się stanowczo projektowi wycofania poddanych uastro-węgierskich, co też zostało uwzględnione.

Legjony zostały wreszcie przekazane, jako kadry do formowania wojska polskiego, nad którem naczelne dowództwo wojskowe oddano gen. Beselerowi. Zarząd polskiej siły zbrojnej, zorganizowany został bez uwzględnienia wniosków Rady Stanu.

Na skutek starań Rady Stanu o zabezpieczenie polskiego charakteru tworzącego się wojska, uzyskano udział oficerów polskich w Zarządzie polskiej siły zbrojnej, oddanie komendy batalj onów, kompanji i plutonów w obozach ćwiczebnych oficerom legjonowym, bez względu na przynależność państwową i zapewnienie, że wszystkie stanowiska oficerskie, aż do komendy pułku, oddane będą oficom legjonowym. Forma umundurowania i język komendy miały być od samego początku i pozostały polskie. Wreszcie uzyskano zasadniczą zgodę na ujednostajnienie sądownictwa wojskowego dla wszystkich legjonistów.

Ostateczna Rota przysięgi została przyjęta przed trzema miesiącami i nie napotkała żadnego protestu ani w Radzie Stanu, ani po za nią. Dwa miesiące temu Rada Stanu otrzymała od wszystkich pułków zapewnienie, że tylko na rotę przysięgi, przyjętą przez Radę Stanu, przysięgać będą. Przed kilku tygodniami uzyskano na tę rotę zgodę rządów państw centralnych.

Gdy jednocześnie otrzymano deklarację ze strony rządu austrjacko-węgierskiego, że nie żąda i nie myśli żądać wycofania swych poddanych z Legjonów, Rada Stanu wezwała oficerów i żołnierzy z Królestwa Kongresowego do złożenia przysięgi, widząc w tem pierwszy krok do stworzenia regularnej armji polskiej i oparcia na tej podstawie rządu polskiego.

Obecnie zaś T. Rada Stanu uroczyście oświadcza, że ci, co tę przysięgę złożyli, lub jeszcze ją złożą, jak również ci patrjoci, co w dalszym ciągu zaciągi ochotnicze pomnażać będą, są pod względem wojskowym obowiązani do posłuszeństwa swej zwierzchności wojskowej, ale pod względem politycznym mają swoją najwyższą narodową instancję w Radzie Stanu — jedynej obecnie uprawnionej i uznanej przedstawicielce państwa Polskiego, t. j. tej Ojczyzny, której wierność zaprzysięgli.

Wojsko polskie nie może być użyte inaczej, jak dla sprawy ojczystej i za zgodą Rady Stanu. W chwili obecnej Rada Stanu nie chce rzucać w wir walki szczupłego zawiązku własnego wojska i nadwerężać przez to kadrów przyszłej armji polskiej.

Rada Stanu prowadzić będzie dalej pracę, zmierzającą do jaknajśpieszniejszego wytworzenia narodowej armji i narodowego rządu — tych pierwszych fundamentów niepodległości państwowej. Jako jedyna obecnie prawna państwa Polskiego reprezentacja, przystąpi natychmiast do zorganizowania — w myśl projektu, uchwalonego dnia 3 b. m. — polskich naczelnych władz państwowych, którym funkcje swoje niezwłocznie przekaże.

Jako zaś jedyna obecnie władza, uprawniona do określania politycznego stanowiska narodu polskiego, jako jego obecny rząd polityczny, Rada Stanu oświadcza, że naród polski, mający prawo do samodzielnego stanowienia o polityce narodowej i o własnym losie, nie chce podsycać orgji międzynarodowych nienawiści, lecz pragnie stać się czynnikiem pokojowym, współdziałającym zakończeniu krwawych zapasów obecnych i zaprzecza komukolwiekbądź na obczyźnie, po za granicami ziem polskich, prawa do szafowania krwią polską.

Zanim sam naród, w powszechnym i wolnym sejmie na Zamku Królewskim w Warszawie zgromadzonym, obejmie władzę zwierzchniczą, jedynie tymczasowe organy rządu polskiego, na ziemi polskiej i w jej stolicy urzędujące, mają prawo i obowiązek do upragnionego przez wszystkich celu naród prowadzić.

Tymczasowa Rada Stanu.

Komunikat niemiecki.

BEDLIN. Urzędowo.

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 17 lipca 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na wybrzeżu, po ożywionym w ciągu dnia ogniu, anglicy ponowili swe natarcia pod Lombartzyde. Odparto je.

Wzdłuż frontu od Noordschaete do Warneton akcja bojowa artylerji wzmogła się do znacznej siły; tylko po obu brzegach Scarpe była ona ożywioną.

Angielskie natarcia wywiadowcze pod Messines, Hulluch, Gavrelle, Bullecourt i na północy od St. Quentin spełzły na niczem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Przed południem oddziały atakujące pułku hanowerskiego wtargnęły po napadzie ogniowym wraz z pionierami do linij francuskich, zniszczyły schroniska i armaty okopowe, poczem powróciły z licznymi jeńcami i karabinami maszynowymi do własnych okopów.

Pod Courtecon wzięliśmy nocy wczorajszej w nieoczekiwanem natarciu znowu odcinek stanowiska francuskiego; liczba jeńców w tym odcinku wzmogła się wskutek tego do przeszło 450 francuzów.

Na krótko przed zmrokiem nieprzyjaciel skierował najsilniejszy ogień na stanowiska między folwarkiem Malval a Cerny. Następnie wykonał gęstemi masami silne natarcie, które w ogniu i w walce zbliska załamało się bezskutecznie wśród najcięższych strat. Wszystkie niedawno zdobyte stanowiska znajdują się w rękach wypróbowanych dywizyj wschodnio-pruskich.

Na północy od Reims natarcie francuzów na zdobyte przez nas rowy, na południu od Bois Soulains chybiło. Oprócz tego natarcie stłumiono ogniem obronnym.

Pod Poehlbergiem w zachodniej Szampanji udało się turyngijczykom w zaciekłych walkach na granaty ręczne przepędzić francuzów z ostatniej części naszego dawnego stanowiska i odeprzeć kilka kontrataków.

Na lewym brzegu Mozy w południe skierowana została najgwałtowniejsza akcja działowa na wzgórze 304 i przylegającą doń linję.

Nasz ogień niszczący stłumił natarcie nieprzyjacielskie; tylko niewielu ludzi wyszło z rowów. Dziś rano znowu wzmógł się tam ogień.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

* * *

Oprócz 5 samolotów, lotnicy nasi strącili 4 nieprzyjacielskie balony na uwięzi.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Ożywiona akcja bojowa pod Rygą, Dźwińskiem i Smorgoniami trwa w dalszym ciągu.

Wraz z wyjaśnieniem się pogody ogień nad Narajówką był bardziej silnym, niż w dniach ostatnich.

Na południu od Dniestru pułki nadreńskie wzięły teren lesisty na północ od Kalusza. Ponieważ również i od zachodu następowały niemieckie siły zbrojne, rosjanie opuścili miasto i cofnęli się jaknajpospieszniej na południowy brzeg Łomnicy.

Z frontu jenerała-pułkownika arcyks. Józefa

oraz z

grupy wojsk jenerała feldmarszałka von Mackensena

niema nic istotnego do zakomunikowania.

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy Jenerał - Kwatermistrz

Ludendorff.

Z Krakowa.

(Korespondencja własna).

Kraków w lipcu.

(Dzieci na wieś. — Panieńskie skały. — Naprzód tramwaje! — Śmiecie a prasa. — Kukurydza jest żółta).

Utarło się tu było przekonanie, że Królestwo, a w pierwszym rzędzie Warszawa, wszystko bierze z Galicji i naodwrót Galicja w niczem nie ma potrzeby naśladować Warszawy. Tymczasem wcale tak nie jest. Dowodzi tego choćby akcja „Dzieci na wieś". Podjęło ją zachodnio - galicyjskie towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży, w celu umożliwienia jej w jak największym zakresie kilkutygodniowego pobytu na świeżem powietrzu. Na pokrycie wydatków zdołało Towarzystwo uzyskać subwencję od namiestnictwa, od książęco - biskupiego Komitetu i prezydjum miasta Krakowa. Fundusze na ten cel, zebrane drogą składek i subwencji, wynoszą przeszło 100 tysięcy koron, co umożliwi pobyt na wsi około 1,000 młodzieży. Wysyłanie na wieś odbywać się będzie partjami, do różnych miejscowości Galicji zachodniej. Kilka takich partyj już odeszło.

O ile świetną komunikację ma Kraków w obrębie samego miasta, o tyle linje tramwajowe prawie nigdzie poza miasto nie wybiegają, mowy zaś nawet dotychczas nie było, ażeby z miastem miały być połączone jakieś dalej położone miejscowości. Bardzo możliwe, iż stanie się to jednak już w niedalekiej przyszłości.

Z racji jubileuszu podarowała gminie krakowska Kasa oszczędności 540 morgowy las, wraz z tak zwanemi „Panieńskiemi skalami". Urocze to miejsce ma wszelkie dane, ażeby się w najkrótszym już czasie zabudować, jako podmiejskie letnisko, co uczyni nadzwyczaj aktualną potrzebę połączenia go linją tramwajową z miastem. Podobno plany w tym kierunku już są rozważane, a sprawa pójdzie tem prędzej, im więcej przyległych gruntów krakowscy rajcowie zakupią. Gdy zaś już raz miejski tramwaj odważy się przekroczyć rogatkę wolską, być może, że wówczas i w innych kierunkach poza miasto zacznie się rozgałęziać sieć kolei elektrycznej. Dotychczas z reguły zawsze tak bywało, że tramwaj zdążał w tym kierunku, gdzie były kompleksy radzieckich gruntów.

W Krakowie aktualną stała się sprawa zużytkowania śmieci. Z tej racji pastwią się niektóre tutejsze pisma nad Radą miejską i magistratem, ironizując na ten temat bardzo szeroko. Istotnie Kraków, szczególniej teraz, w sezonie jarzyn i owoców, przedstawia się

miejscami jak jakie miasto włoskie. Place targowe, można śmiało powiedzieć, pokryte są zielenią, nie tą jednak, która rośnie lecz tą, która wala się pod straganami i w dalszej konsekwencji rozkłada się i gnije. Pojawiają się tedy plany racjonalnego użytkowania tych, różnego rodzaju, odpadków. Idzie tu jednak w rzeczywistości nie tyle o przeprowadzenie tego planu, ile o nauraganie świetnej Radzie miejskiej, do której krakowskie pisma prawie bez wyjątku zawsze czuły jakąś dziwną animozję.

Pozatem w Krakowie po staremu. Tytoniu niema, bo go nie było, natomiast jest narazie chleb, bo przyszła mąka, względnie kukurydza rumuńska. Kukurydza zaś odznacza się tem, że jest żółta, tedy Kraków powoli lecz konsekwentnie przybiera barwę austrjackich skrzynek pocztowych. Z.

„Winowajca".

„Przeżyliśmy bolesny, upokarzający moment. Wolelibyśmy nie mówić o nim, niewiedzieć, — ale niestety, — ukryć go nie można. Dzień zaprzysiężenia wojska polskiego Polsce, nie był dla stolicy kraju wielkiem, łzami zachwytu oblanem świętem. Zaprzysiężenie dokonało się w koszarach, w obecności członków Rady Stanu, a i tam część Legjonistów od przysięgi się uchyliła."

Temi słowami „Głos", pod wypisanym w nagłówku tytułem, rozpoczyna akt oskarżenia przeciw pierwszemu twórcy legjonów, Józefowi Piłsudskiemu.

„Raz nareszcie — pisze „Głos" — trzeba powiedzieć prawdę, która jest tajemnicą publiczną. Piłsudski wzbronił przysięgi; on jeden odpowiada za to, co się stało.

„Niechaj były referent Wojskowy Rady Stanu, nie próbuje tych słów piętnować, jako insynuacji. Sam postarał się o dowody przeciw sobie, gdyż chcąc koniecznie steroryzować czynniki decydujące, by jemu dały władzę nad wojskiem polskiem, gdzie należy i gdzie nienależy poufnie udzielał rad i wskazówek, że niema innego sposobu nakłonienia Legjonistów do przysięgi, jak mianując jego komendantem.

„Tu nie było żadnych motywów zasadniczych i być ich nie mogło. Była tylko gra osobistego interesu i osobistej ambicji, rzucona wpoprzek drogi, na której naród polski do niepodległości idzie".

Przytoczywszy podstawy, na których oskarżenie swe opiera „Głos" zaznacza, iż:

„Są na to dowody, że tak zwany Departament Wojny Tymczasowej Rady Stanu, był kuźnią intryg przeciw Radzie Stanu.

„Są na to dowody, że dawno już w obrębie Legjonów knuto sprzysiężenie, że w momentach wzruszenia i uniesienia, na imieninach „komendanta Piłsudskiego", skłaniano oficerów do uroczystych pod słowem honoru zobowiązań ślepego posłuszeństwa dla jego wszelkich nakazów.

„W Rosji jakaś paczka polskich zelantów, z zapałem zaćmiewających rosyjskie „sowiety", rzuciła myśl tworzenia wojska polskiego w związku z armją rosyjską i w tym celu zwołała zjazd. Na tym zjeździe obwołano Piłsudskiego honorowym prezesem i komendantem polskiej siły zbrojnej. Wszystkie uczciwe żywioły polskie zaprotestowały przeciw tej militarnej imprezie; potępili ją jeńcy - polacy, werbowani do owego kainowego wojska. Nie znalazł dla niej ani słowa potępienia brygadjer Piłsudski, nie zaprotestował przeciw szarzaniu jego imienia w tych skandalicznych wznowieniach targowickich zamachów na polskie państwo, polską władzę, na Legjony".

A on? — „Milczy — więc zezwala. Byłażby tamta armja dosyć „narodową" dla niego" — zapytuje „Głos".

I słusznie w swych wywodach końcowych oskarżenia powiada cytowany dziennik:

„Polska ma wyjść z chaosu, organizować się, nie zaś tonąć w zamęcie. Trzeba mieć siłę i odwagę, jakiej wymaga chwila obecna, a jest to chwila historyczej wagi: decyduje się być, albo nie być naszej sprawy. Nie uleczy Polski to, co ją zabiło: rokosze wojskowe, konfederacje, veta hetmańskie".

Prasa francuska o zmianie w Niemczech.

Berlin, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztg." dowiaduje się z Bernu: Bethmann Hollweg nie miał nigdy tak przychylnych głosów w prasie francuskiej, jak w dniu swego upadku. Dziennikom francuskim i ich korespondentom zależy przedewszystkiem na ukryciu, że publiczność francuska widzi w zmianie kanclerskiej fakt o intencjach pokojowych. Dzienniki starają się ustalić, że sytuacja polityczna pozostała bez zmiany po upadku Bethmanna Hollwega.

Co do osobistości nowego kanclerza dzienniki nie zdają sobie jasno sprawy. Raz określają go jako reakcjonistę, to znów malują go jako liberała. W świeżo otrzymanych dziennikach, jak „Temps", „Journal" i inne, czyta się ostrzeżenia przed złudzeniami, mającemi na celu wprowadzić zamęt w uczuciach nienawiści i woli zwycięstwa narodów ententy oraz w nęcącem świetle przedstawić pok.j rządom koalicyjnym.

Na wodach holenderskich.

Berlin, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki holenderskie donoszą:

Na wodach Holandji angielskie okręty wojenne zaatakowały niemieckie statki handlowe.

Szczegółów dotychczas brak.

Naruszenie neutralności holenderskiej przez Anglję.

Ymuiden, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Holenderska Ag. Tel. donosi:

Pięć transportowców niemieckich, które odpłynęły z Rotterdamu, zostało zaatakowanych w nocy pod Egmondem przez 13 torpedowców angielskich.

Trzy parowce w ucieczce utknęły na mieliźnie, z tych jeden uległ pożarowi od granatu, dwa zdobyli anglicy.

Ponieważ pogoń odbywała się na wodach holenderskich, przeto holenderskie okręty wojenne z Nieuwediep i Ymuiden odpłynęły na teren ataku.

Granaty padały tuż obok wybrzeża Holandji.

Ymuiden, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Nieustalono dotychczas, czy atak względnie pogoń odbyła się na wodach holenderskich. Świadkowie naoczni twierdzą, że stało się to w odległości conajmniej 4 mil od brzegu. Ze strony władz angielskich wdrożone zostało śledztwo.

Ymuiden, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Holenderska Ag. Tel. donosi:

Zaobesrwowano dokładnie, że dwa okręty angielskie z pośród tych, które wykonały atak, oznaczone były: S.67 i S.83.

Szczegóły ataku.

Amsterdam, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Allgemeen Handelsblad" podaje szczegóły ataku torpedowców angielskich na niemieckie okręty handlowe.

Dwa okręty niemieckie oddalone mniej więcej o dwa kilometry na północ od Bergen a o 400 do 500 metrów od wybrzeża, najechały dziś rano na mieliznę. Ostrzeliwało je 14 wielkich torpedowców angielskich. Po pewnym czasie większa część okrętów wojennych zniknęła w kierunku północnym. Dwa torpedowce pozostały i ostrzeliwały jeden z okrętów niemieckich, na którym powstał pożar.

Świadek naoczny, dyrektor hotelu w „Bergen" oświadczył, **iż bezwątpienia angielskie okręty wojenne znajdowały się w obrębie wód holenderskich.** Mniej więcej około g. 9-ej wszystkie torpedowce angielskie zniknęły w kierunku południowo-zachodnim, a wkrótce potem ukazał się parowiec i dwa torpedowce holenderskie. Jeden marynarz niemiecki został raniony.

W okolicy Bergen padło wiele granatów angielskich, lecz nikogo one nie ugodziły.

Z Maaslonis donoszą do „Allgemeen Handelsblad", iż dwa okręty niemieckie zostały zatopione, dwa osiadły na mieliźnie, a dwa odprowadzono do Anglji.

Ostrzeliwanie wybrzeża holenderskiego przez Anglję.

Amsterdam, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Zaatakowany przez anglików konwoj niemiecki składał się przypuszczalnie z 9-ciu parowców. Parowcami osiadłymi na mieliźnie pod Bergen były: „Lavinia" z Hamburga i „Argo" z Bremy.

Osiadłe na mieliźnie okręty zepchnięto na wodę i odholowano do De Holden. Z pośród załóg poległo 6 ludzi, zaginął 1 marynarz. Granaty angielskich okrętów wojennych znowu padały na teren holenderski, m. in. na niemiecki obóz internowanych w Bergen. Zabito kilka sztuk bydła. „Haskie biuro korespondencyjne" donosi, iż wszczęto z tego powodu śledztwo.

„Allgemeen Handelsblad" pisze: Nie potrzeba zaznaczać, iż atak nastąpił w obrębie naszych wód. Ostrzeliwane okręty były oddalone od brzegu o ½ kilometra, gdy tymczasem strefa neutralna liczy szerokości przeszło 10 razy tyle. Akcja wojenna okrętów angielskich była zatem rozmyślnem pogwałceniem neutralności holenderskiej, tem gorzej, że nie powstrzymano się przed niebezpieczeństwem, które zagrażało ludności holenderskiej, wskutek ostrzeliwania domów i zabudowań chłopskich na naszym terenie.

Amsterdam, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według ostatnich, otrzymanych tu wiadomości, drugim parowcem, który pod Bergen osiadł na mieliźnie, nie jest, jak to donoszono, „Argo", lecz „Renate Leonardt" z Hamburga.

Z Nieuwdiep donoszą do „Allgemeen Handelsblad", iż wyładowało tam 15 osób z parowca „Heinz Blumberg". Uratowani nie mogą powiedzieć nic pewnego, czy parowiec osiadł na mieliźnie, czy też zatonął.

Holenderskie doniesienia urzędowe.

Haga, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie biura korespondencyjnego:

Urzędowo donoszą, iż angielskie siły zbrojne, które zaatakowały niemieckie okręty towarowe u wybrzeża holenderskiego, składały się z 19 lub 20 torpedowców. Cztery okręty niemieckie poszły na dno, a dwa uprowadzone zostały do Anglji. Z pośród okrętów, osiadłych na mieliźnie, dwa stoją w płomieniach.

Niemieckie okręty handlowe.

Amsterdam, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie holenderskiej Agencji Tel.:

Od soboty z Rotterdamu odpłynęły ogółem trzy partje niemieckich okrętów handlowych.

Z pierwszej partji, składającej się z 3-ch okrętów, jeden osiadł na mieliźnie pod Zandvoort, dwa przejechały.

Z drugiej partji (12 okrętów) jeden powrócił, cztery zatopili anglicy, trzy osiadły na mieliźnie, dwa palą się i dwa zabrali anglicy.

Trzecia partja, w składzie 3 okrętów, prawdopodobnie powróciła.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Lokal-Anzeiger" pisze: Kwestja zmian osobistych, łączących się ze zmianą kanclerza, znajdzie rozwiązanie swoje dopiero z mową programową nowego kanclerza. Dalsze zmiany, zwłaszcza w pruskiem ministerjum stanu dokonane będą prawdopodobnie w końcu tygodnia. W mniej lub więcej szybkiem tempie nastąpi szereg zmian, które ze zmianą kanclerską nic lub niewiele mają wspólnego. Rokowania międzypartyjne wśród stronnictw większości i dziś w dalszym ciągu się toczyły. Punktem ciężkości tych obrad było zajęcie stanowiska w kwestji deklaracji pokojowej. Na czwartek zrana zwołano posiedzenia poszczególnych frakcyj. Na posiedzeniach tych przedstawiony będzie zebranym wynik rokowań międzypartyjnych.

Przyjęcie u cesarza Wilhelma.

Berlin, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Wczoraj popołudniu byli u cesarza na dłuższem posłuchaniu minister handlu Sydow i sekretarz stanu, dr. Hellferich, którzy składali raporty. Do kolacji zaproszeni zostali przez parę cesarską: kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis, generał-feldmarszałek v. Hindenburg, oraz gen. Ludendorff z żoną. Dzisiaj przed południem cesarz przyjął raport sztabu generalnego.

Odjazd jen.-feld. Hindenburga i jen. Ludendorffa.

Berlin, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Gen.-feldmarszałek v. Hindenburg i gen. Ludendorff wyjecali wczoraj o godz. 11 wieczorem z Berlina.

Prasa bułgarska o zmianie kanclerza.

Sofja, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki poświęcają zmianie na stanowisku kanclerza Rzeszy długie artykuły, w których wyrażają współczucie z powodu ustąpienia Bethmanna-Hollwega i podkreślają zdolności nowego kanclerza, w którego programie leży wzmocnienie energji narodowej, aby umożliwić walkę ze wznowioną siłą, aż do pomyślnego zakończenia.

Pisma podkreślają, że osoba kanclerza i jego współpracowników, ma znaczenie raczej drugorzędne i, że istotnie idzie o zmianę głębiej sięgającą. Rozkaz cesarski, dotyczący pruskiej reformy wyborczej, jest jawnym znakiem kierunku, jaki przybierają wewnętrzne sprawy Niemiec.

Pożar składu angielsko-rosyjskiego.

Drontheim, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Nocy wczorajszej w jednym z tutejszych składów przewozowych towarów angielsko-rosyjskich wybuchł pożar, który szybko się rozprzestrzenił i objął budynek celny. Szkody wynoszą około 50 miljonów koron.

Pesymistyczne przewidywania.

Rotterdam, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" dowiaduje się z Paryża:

Panuje tutaj mniemanie, **że nie należy robić sobie żadnych złudzeń,** że przesilenie niemieckie spowoduje szybkie zakończenie wojny.

Nikt nie wierzy, aby nowy kanclerz zgodził się w tej chwili na oddanie Alzacji i Lotaryngji.

Sprzymierzeńcy będą uważać przesilenie jako pobudkę do dalszych wysiłków strategicznych i z wytrwałością **będą oczekiwać, aż Ameryka rozwinie w zupełności swą siłę militarną.**

Zmiana gabinetu w Anglji.

Berlin, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Vossische Zeitung" dowiaduje się z Londynu:

Lloyd George starał się nawiązać porozumienie nietylko z Asquithem, ale także z lordem Haldane, który był w gabinecie Asquitha ministrem wojny. Zabiegi te miały na celu pozyskanie wielkiej partji liberalnej.

W kołach Izby gmin uważają jednak, że wszystkie te usiłowania Lloyda George'a nie mają widoków powodzenia.

Stanowisko jego bardzo jest osłabione i przy najbliższych rozprawach w Izbie niższej może dojść do katastrofy, tembardziej, że nie udało mu się również pozyskać partji robotniczej, która z powodu wypadków rosyjskich weszła na drogę ostrego ruchu antikapitalistycznego.

Ogólnie uważają, że przyszłym mężem, który ujmie ster rządu angielskiego, w swe ręce, będzie Bonar Law.

W związku z tem, zwraca uwagę serdeczny stosunek, jaki w ostatnich czasach wytworzył się między Asquithem a Balfourem.

W oczekiwaniu mowy czwartkowej.

Berlin, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Lokal Anzeiger" w oczekiwaniu czwartkowego wystąpienia w parlamencie nowego kanclerza Rzeszy pisze co następuje:

Zupełnie jest jasne, że nowemu kanclerzowi trudno będzie w ciągu niecałych sześciu dniu ułożyć i przedstawić opinji publicznej program wyczerpujący. Koła parlamentarne nie liczą też na mowę drobiazgowo programową; kanclerz wprawdzie wypowie swój pogląd na najbardziej palące zagadnienia polityki zarówno wewnętrznej, jak zewnętrznej, powinien jednak unikać związania sobie już teraz rąk w ten sposób, że zmienione okoliczności — a dziś to się dzieje z dnia na dzień — nie pozwoliłyby mu następnie na odpowiednią zmianę swego stanowiska.

Jak sądzi „Berliner Tageblatt", dr. Michaelis jest wprawdzie skłonny złożyć w swej mowie inauguracyjnej oświadczenia, jakie powinny odpowiadać mniej więcej sensowi rezolucji pokojowej, jednak dotychczas nie objawił on gotowości do przyjęcia rezolucji większości. Gdyby kanclerz odrzucił rezolucję, to zaraz na pierwszem posiedzeniu parlamentu miałby przeciwko sobie znaczną większość. Pan Michaelis — pisze dalej ten dziennik — nie może życzyć sobie, zaraz na wstępie swej karjery kanclerskiej podobnego połączenia przeciwko sobie większości parlamentarnej.

Wrzenie w Finlandji.

Sztokholm, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Aj. Tel. donosi z Helsingforsu:

Na jednem z posiedzeń nocnych sejm przyjął jednogłośnie wniosek prawodawczy w sprawie reformy ustroju gminnego.

Wskutek panującego śród ludu wzburzenia, pozostającego w związku z obradami sejmowemi nad wnioskami prawnemi co do 8 godzinnego dnia pracy, oraz reformy gminnej, przedwczoraj miało miejsce w jednej wsi pod Abo **krwawe starcie pomiędzy robotnikami a właścicielami ziemskimi.**

Siedmiu robotników zabito.

Nowe przesilenie w Grecji.

Genewa, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi do Paryża ateński korespondent „Timesa", **pomiędzy Venizelosem a królem Aleksandrem wynikło poważne nieporozumienie.** Wyrazem tego nieporozumienia jest mianowicie fakt, że król cofnął rozporządzenie o zwołaniu Izby poselskiej, pochodzącej z wyborów roku 1915.

Istnieją również inne oznaki przesilenia.

Wspomniany korespondent dodaje, że Venizelos wymaga od króla jawnego zerwania z wewnętrzną i zagraniczną polityką swego ojca.

Młody król waha się, czy też wzbrania się wyrazić na to swą zgodę.

Powrót ks. biskupa Karasia.

Berlin, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Do dzisiejszego „Lokalanzeigera" donoszą z Wilna: Biskup sejneński, ks. Antoni Karaś, który powrócił z Rosji, przybył do Wilna z tymczasowej swej rezydencji w Wyłkowyszkach. Biskup był przyjęty przez szefa zarządu wojskowego Litwy, gen. v. Eichhorna i księcia Ysenburg - Birsteina. Na śniadaniu, które się odbyło następnie, biskup wyraził wdzięczność za okazane zarówno jemu, jak jego djecezji poparcie ze strony zarządu niemieckiego. Książę Ysenburg zapewnił, że będzie i nadal usiłował z życzliwością popierać pod każdym względem interesy Litwy i ludności litewskiej.

Na rozkaz Anglji!

Po dwóch tygodniach ofensywy rosyjskiej znowu doszliśmy do przekonania, iż zapowiedź koalicji podjęcia generalnej ofensywy przeciwko państwom centralnym jest tylko zwykłym postrachem, który jednak nie czyni już żadnego wrażenia wśród mocarstw centralnych. Najlepszy tego dowód mamy obecnie. Od dwóch tygodni przeszło masy rosyjskie atakują z rozkazu Anglji i Francji front niemiecko - austrjacko - węgierski w Galicji wschodniej, ponoszą one nadzwyczaj krwawe straty, gdy tymczasem, nie mówiąc już o żadnych innych frontach, na froncie zachodnim panuje względny spokój. Anglicy i francuzi poprzestają tam na drobnych potyczkach i przyglądają się zdaleka, jak ich sprzymierzeniec wschodni przelewa krew za ich sprawę.

Dla Anglji jest to bardzo na rękę, bowiem dąży ona do tego, aby możliwie jaknajbardziej osłabić swych sprzymierzeńców, co zapewni jej w przyszłości zajęcie wobec nich naczelnego stanowiska wśród państw europejskich. Drobne państewka należące do koalicji, jak Belgja, Serbja, Czarnogórze i Rumunja, zniknęły już z karty europejskiej. Mocarstwa wielkie zniknąć tak prędko nie mogą, ale mogą utracić pewną część swych sił, które zapewniały im potęgę, oraz miejsce w szeregu mocarstw pierwszorzędnych. Z pośród mocarstw tych ucierpiała przedewszystkiem Francja, która została osłabiona wskutek strat setek tysięcy ludzi, którzy nie mogą być zastąpieni nowymi, wskutek stałego zmniejszania przyrostu ludności we Francji. Drugą ofiarą jest Rosja. Nie grozi jej wprawdzie niebezpieczeństwo podobne do niebezpieczeństwa Francji, lecz zanim po wojnie obecnej zdoła się ona podnieść, upłynie długi przeciąg czasu, który Anglja wykorzysta odpowiednio dla siebie.

Otóż z rozkazu Anglji podjęło rosyjskie kierownictwo wojskowe wielką „decydującą" ofensywę, która trwa już trzeci tydzień. Ofensywa ta miała dać hasło do ofensywy generalnej, rozpoczętej jednocześnie na wszystkich frontach. Wszystko to pozostało w sferze niezisczalnych projektów. Wyczerpane dwutygodniowymi krwawymi atakami masy rosyjskie, odpoczywają obecnie, korzystając z chwilowej przerwy w większych działaniach bojowych z powodu panującej od kilku dni niepogody w Galicji wschodniej. Przeminie jednak deszcz, drogi obeschną i znowu ruszą synowie Rosji na krwawy bój — z rozkazu Anglji. A rozkazu tego usłuchać muszą, bo kraj wyczerpany finansowo czerpie fundusze z pożyczek, udzielanych przez Anglję i Stany Zjednoczone. A więc dla szterlingów i dolarów walczyć musi dalej, bo gdyby nie walczyła, to nietylko, że nie otrzymałaby finansowego poparcia, lecz narażałaby się jednocześnie na nową wojnę z Japonją, która w stosunku do Anglji trzymą straż na Dalekim Wschodzie i przy każdej sposobności grozi Rosji nową inwazją.

Takich oto sprzymierzeńców posiada Rosja! Czy naród rosyjski przejrzy na oczy i potrafi się oprzeć silnie swym sprzymierzeńcom-gnębicielom, zobaczymy wkrótce.

K. S.

Ostrożnie z Grecją.

W artykule powitalnym pod adresem gabinetu Venizelosa, pisze Auguste Gauvain w następuje: Musimy ze swej strony baczyć, ażeby dopiero co osiągnięte piękne rezultaty nie były unicestwione przez niewłaściwie przedsiębrane kroki. Ukazujemy się na wschodzie znów w roli obrońców niezawisłości narodów, w roli odnowicieli wolności, podeptanych przez naszych wrogów. Z wielkim trudem odzyskaliśmy na nowo nasz „prestige", postradany dzięki słabości nie do darowania. Dla jego zachowania, oraz dla obrony naszych zasadniczych interesów musimy pozostać niewzruszenie wierni zasadom, na których w chwili obecnej opierają się najlepsze siły świata cywilnego. Nie dajmy się więc unieść podejmowaniu takich środków, które choćby w najmniejszym stopniu mogłyby przeczyć tym zasadom.

(P. P.).

W sprawie przysięgi.

Klub Państwowców polskich wydał w sprawie przysięgi następującą odezwę:

Polacy!

Polska partja socjalistyczna (PPS) wydała odezwę, w której dowodzi, że Tymczasowa Rada Stanu, zgadzając się na tekst przysięgi, złożonej przez żołnierzy polskich 9 lipca r. b. uczyniła jeszcze jeden krok na drodze do samowoli i hańby.

Zgoda na tekst przysięgi nastąpiła w TRS przed kilkoma miesiącami, jeszcze w lutym, a zgoda była jednomyślna. Inny tekst przysięgi był odrzucony. Ówcześni członkowie T. R. S. Piłsudski, Kunowski nietylko nie oponowali przeciwko przysiędze, ale pierwsi wyrazili na nią swą bezwzględną i bez zastrzeżeń zgodę.

A gdy w kwietniu miała być wydana przez T. R. S. odezwa werbunkowa i wojsko miało przysięgać właśnie na ten sam tekst przysięgi, który obecnie zwalcza P. P. S., to Józef Piłsudski na plenarnem posiedzeniu Rady Stanu zgłosił na ręce marszałka koronnego Niemojowskiego swe wstąpienie do wojska i chęć przysięgania na tę samą przysięgę, o czem gazety podały do publicznej wiadomości.

Przed rewolucją rosyjską nie było dwóch zdań, że Polska może okrzepnąć jako państwo — tylko w postaci monarchji (co oświadczył niejednokrotnie na wiecach towarzysz Hołówko i inni), gdyż po wyjściu z domu niewoli brakuje naszym masom i tak zwanej inteligencji odpowiedniego wykształcenia politycznego. Rewolucja rosyjska nie powinna zmienić poglądu na tę sprawę, gdyż po zdetronizowaniu caratu w Rosji rozpoczęła się anarchja i Rosja, gdy się nią zmęczy, wróci do samowładztwa carskiego.

P. P. S. występuje przeciwko braterstwu broni, ale czyż w ciągu 2 lat walki — legjony polskie i nawet sam Piłsudski w najcięższych walkach nie dotrzymywały owego braterstwa broni wojskom państw centralnych? Czy zadrażaliśmy naszych sprzymierzeńców, jak to czynili czesi? Czyż przeciwnie nasze legjony nie strzelały do zdradzających nas i naszych sprzymierzeńców — przez swą ucieczkę czechów?

Polskie wojsko nie przysięga braterstwa broni ciemiężycielom i katom, ale przysięga braterstwo broni w tej wojnie tym, których zwycięstwo dało nam wyzwolenie od Rosji, których porażka spowodowałaby powrót jarzma rosyjskiego w Polsce.

W naszym interesie leży, aby w jaknajprędszym czasie powstała armja polska — owa podstawa państwa polskiego. Armja ta może być wytworzona tylko podczas wojny i tylko za zgodą i przy pomocy państw centralnych. (Austrja do obecnej chwili nie zgodziła się na utworzenie przez Węgrów oddzielnej armji).

Ta zgoda musi być uwarunkowana pewnością, że wojsko polskie nie zwróci się przeciwko państwom centralnym w tej wojnie i nie przerwie im linij etapowych. A więc niezbędną gwarancją dla nich jest zaprzysiężenie na czas wojny braterstwa broni przez wojsko polskie.

Kłamstwem jest twierdzenie P. P. S., jakoby legjoniści nie złożyli przysięgi. Tylko pewna cząstka ich, obałamucona przez niesumiennych agitatorów, żyjących za pieniądze koalicji, odmówiła narazie złożenia przysięgi.

Mamy jednak nadzieję, że wielu z nich od błędu swego się odwróci.

Agitacja przeciwko złożeniu przysięgi lub odmowa złożenia przysięgi jest zdradą Polski, jest czynem haniebnym, jakiego nie znały dzieje porozbiorowe... Żołnierze-polacy przysięgali przez 120 lat obcym państwom, obcym rządom... A teraz rzekomi patrjoci-rewolucjoniści agitują ażeby żołnierze polacy nie przysięgali państwu Polskiemu!

Żołnierze polscy, którzy zaprzysięgli państwu Polskiemu, są kamieniem węgielnym w budowie naszego Państwa...

W NICH BŁOGOSŁAWIONA JEST OJCZYZNA NASZA...

Klub Państwowców Polskich.

Czwarta kampanja zimowa.

Anni Akerhjem pisze w naczelnym artykule w „Sundsvalls Posten" z dnia 28 czerwca: nadzieja dojścia do końca w tym roku, według wszelkich oznak, znikła; cały świat czyni przygotowania do czwartej zimy wojennej. Winną tu jest przedewszystkiem Ameryka, chcąca ratować ulokowane po stronie koalicji kapitały.

Ucichły głosy 6 wielkiej ofensywie letniej. Rosja idzie pod hasłem, ale rezultat nie może być wielki. Ofensywa wiosenna dużo kosztowała Francję, Włochy, także się wyczerpały, a przedsięwzięcie Sarraila na Bałkanach nacechowane jest również oznakami znużenia. W ten sposób koalicja znów otula się w defensywę, starając się przeciągnąć wojnę do przyszłego lata, ażeby wówczas na miejsce Rosji rozpoczęła nową ofensywę Ameryka, która, jak sądzą, do tego czasu przygotuje się.

Konferencje pokojowe nie osiągnęły zdaje się nic uchwytnego, rozproszkowując się na poszczególne komitety, plany wzajemnie krzyżują się. Ze strony oficjalnej konferencjom tym wciąż stawiane są trudności, mianowicie zaś ze strony państw koalicyjnych. Pomimo prądów pacyfistycznych, nastrój wojenny w Anglji i Francji jest dotychczas mocny, niemiec natomiast nie daje się wygłodzić. W tym stanie rzeczy jedyna nadzieja całego świata na szybkie zawarcie pokoju opiera się na działalności niemieckich łodzi podwodnych. Jeżeli uda im się jeszcze kilka miesięcy wytrzymać w dotychczasowem napięciu i postawić Anglję w istocie w krytycznem położeniu, wówczas pokój będzie bliski — inaczej nie. Jeśli to się nie uda i Anglja wytrzyma, wówczas nieuniknione są: czwarta zima wojenna i piąte wojenne lato.

Dla Szwajcarji wynika stąd, tak jak gdzieindziej, okres nędzy, jakiej pokolenie dzisiejsze dotychczas nie znało. Dla przywozu naszego otwierają się ponure widoki, a przeszkody w istocie swej pochodzą ze strony Ameryki, skazującej państwa neutralne na ograniczenia żywnościowe. Gdy się widzi, jak w Grecji głód stał się orężem politycznym, można sobie z góry powiedzieć, że ta aprowizacja amerykańska stanie się drwiną w stosunku do istotnych potrzeb. Plony tegoroczne, nawet w Ameryce, będą umiarkowane. Będziemy zatem, tak czy owak, pozostawieni sami sobie. Głód będzie dla nas ceną naszego pokoju; ale musimy wytrzymać.

(P. P.).

Losy Finlandji pod nowemi rządami.

„Helsingfors Dagblad" z dnia 3 lipca pisze: W łonie przedstawicielstwa narodu finlandzkiego, które wyszło z wyborów wiosennych roku przeszłego, panują w zupełności socjal-demokraci. Tak samo urzędy gubernialne obsadzone są przeważnie przez ludzi o poglądach radykalnych. Tam, gdzie dotychczas nie przeprowadzono radykalnej reformy politycznej, są czynione odnośne przygotowania, i naogół życie państwowe w obecnej chwili reprezentowane jest przez partje najbardziej lewicowe. Pomimo to w Finlandji panuje stan, któryby można nazwać bliskim anarchji. Rząd finlandzki nie jest naturalnie ślepy na niebezpieczeństwa sytuacji obecnej i stara się o ile możności wpływać uspokajająco na wzburzone nastroje. Niestety, autorytet senatu zdaje się być nisko cenionym nawet przez te żywioły, z których łona wyszła większość jego członków. Gdy więc z jednej strony Finlandja przedstawia widok społeczności anarchistycznej, z drugiej naród stoi na stanowisku jednomyślnem, mianowicie w stosunku do Rosji. Pod tym względem wszyscy ożywieni są jedną ideą, że niezbędnem jest oswobodzenie się od władzy rosyjskiej. Finlandja przekonała się, że „regime" rosyjski pozostał ten sam, czy był on wykonywany przez żandarmów i agentów ochrany za czasów carskich, czy też obecnie przez tajne komitety szpiegowskie rewolucyjne. Pod jednym względem stosunki nawet pogorszyły się. Za starego rządu wiedziano przynajmniej dokładnie, które to są władze, wykonywujące rządy teroru i do kogo należy się w pewnych wypadkach zwracać. Teraz zjawiają się w nocy nieznane, mniej lub więcej fantastycznie ubrane indywidua narodowości rosyjskiej, robią rewizje i uprowadzają członków rodzin, ale nikt nie wie, kim one są i dokąd odbywa się „jazda". Władze miejscowe są bezsilne.

Dotychczasowy system panowania rewolucji w Finlandji wskazuje aż nadto wyraźnie, że kraj wpadł z deszczu pod rynnę — miejsce teroru carskiego zajął teror rewolucyjny.

(P. P.).

Mord polityczny w Szwecji.

„Nationaltidende" donoszą, że w Sztokholmie zamordowano pułkownika szwedzkiego, Schmidta. O zbrodnię podejrzany jest jeden z oficerów załogi, który chciał przywłaszczyć sobie nadzwyczaj ważne papiery wojskowe. Policja odmawia wszelkich szczegółów, dotyczących zbrodni. Oczekiwane są nader sensacyjne rewelacje.

12

Legjony Gorczyńskiego.

Na szańcu.

(Feljeton).

Był drugi stycznia 1915 r., kiedy przyjechaliśmy do miasteczka.

Na rozległej, pokrytej śniegiem przestrzeni odbyły się ćwiczenia plutonów, słyszeliśmy komendę polską i widzieliśmy pierwszych polskich żołnierzy — pierwszych, oddawna, jako formacja militarna...

Legjon!

Ileż wspomnień dreszczem przenikających, łączy się z tym jednym wyrazem! Aby rozbudzić drzemiące w duszach polskich pamiątki, aby serce silniej zabiło i krew żywiej pulsować zaczęła, dość, obok tamtego słowa, wymienić jeszcze jedno:

Dąbrowski.

Cały kęs naszej historji, tak malowniczej, tak pełnej fantazji, niezwykłości, tak rozmaitej, jak żadna inna — a tak bohaterskiej i męczeńskiej, jakiej nie było w dziejach świata...

Naród nasz nie chciał się rozstać z wolnością i walczył. Jak walczył, wiecie. Jak zadziwił świat bohaterstwem legjonów Dąbrowskiego — wiecie również.

Teraz — tworzą się znów legjony.

Jeden, już jest. A za nim powstaną inne, i pójdą, jako owe — historyczne bohatery niesłychane...

„Mówimy o legjonach dopiero teraz, dlatego, że nie chcieliśmy uczestniczyć w imprezie, losy której byłyby niepewne, a stąd — skuteczność wątpliwa.

Żałowaliśmy tej drogiej krwi... Lecz teraz, gdy nasze polskie formacje militarne otrzymały gwarancję jednolitości, gdy wiemy, że to nie będą drużyny przygodne, lecz poważna organizacja wojskowa, równouprawniona z wojskami rosyjskiemi, poniechujemy przezorną powściągliwość — i wydajemy gromki okrzyk:

— Niech żyje pierwszy Legjon Polski!

Ściskamy dzielne dłonie młodzieńców, w których nie zagasła brawura wojenna ich przodków, którzy gotowi są oddać życie za Ojczyznę.

Rodacy! Wróg depce większą część naszej ziemi, wróg pali nasze miasta i sioła, wydziera ostatni kęs chleba zgłodniałym, grabi zboże, wycina lasy, bezcześci świątynie nasze, hańbi niewiasty, a broniących ich mężów, ojców i braci — morduje!

Zrozpaczeni mieszkańcy wiosek, widząc swoje domostwa spalone, dobytek zagrabiony, znęcanie nad bezbronnymi i powszechną zagubę, rzucają się z wściekłością rozpaczy na wroga, zbierają się po kilku i kilkunastu, aby się pomścić na zbrodniczym oprawcy.

Ale ich wysiłki niewiele znaczą, gdyż są czynione w oddzielności...

Wy, którzy poznaliście całą nikczemność najeźdników, wy, którzy tułacie się po lasach, o chłodzie i głodzie, podchodząc wroga, idźcie do legjonów!

Niech za tym pierwszym, pójdą inne, uformowane podług wymagań wojskowości, niech z całej Polski zbiegną się tłumy pokrzywdzonych, aby się zorganizować w szyki legjonów, szyki — mściciel!

Wy wszyscy, którzy zaciskaliście pięści bezbronne na każdą wieść o nowej zbrodni wroga, i zgrzytaliście zębami w wściekłości bezsilnej, wy— którzy powtarzaliście:

— O! gdybyśmy mieli broń! Możecie już otrzymać oręż, możecie stanąć w karnym szeregu, wyćwiczeni wojskowo, jako legjoniści polscy!

Otrzymacie umundurowanie, uzbrojenie i żołd, pójdziecie pod doświadczone dowództwo, pod polską komendę, polski sztandar, pod polski obyczaj wojskowy!

Powstań polski narodzie!

Ale nie jako zrozpaczony — w rozsypce, walczący jeden przeciwko wszystkim, lecz jako żołnierz polski, jako równy między równymi, wolny — pośród wolnych!

Niech ożyją w Was świetne tradycje Legjonów Dąbrowskiego, niech zakipi w piersiach waszych animusz sławnych pradziadów, idźcie na pole Chwały, na pohańbienie wroga, a wasze zwycięstwo!

Cienie Kniaziewiczów i Kozietulskich błogosławić was będą na bój waleczny, a imię Tego, co za honor polski zginął — niech wam będzie hasłem wobec wroga!

Gorczyński biegał, jak oparzony. Wszędzie chciał być, wszystkiego dojrzeć, a tu jakoś się nie udawało. Ambitna N.-D. uchwyciła wszystko w swoje ręce i powoli, ale systematycznie poczęła odsuwać Gorczyńskiego od wszelkiej pracy. Wogóle istniała w tym momencie tendencja, aby, zagarnąwszy wszystkie rezultaty pracy Gorczyńskiego, jego samego pozbyć się w zupełności, a wszelką „zasługę" stworzenia owych oddziałów, wziąć na siebie.

Narazie Gorczyński nie mógł połapać się w sytuacji. Zaślepiony powodzeniem biegał od jednego do drugiego, próbował wtrącać się do wszystkiego. Wnet jednak ochłodzono jego zapały. Pewnego razu powiedziano mu wręcz, że właściwie rola jego już się skończyła i, że może mieć jedynie głos doradczy, a właściwie ponieważ tak się rwał do boju, to miejsce jego jest w obozie, wśród żołnierzy. Że zaś „komitet" obecny jest najwyższą władzą, więc on, Gorczyński, powinien właściwie słuchać jedynie jego rozporządzeń i stosować się do nich.

Gorczyński wprost oniemiał. Nie znając zachłanności N. D. nieopatrznie powierzył sprawę całą w jej ręce, wzamian zaś stał się z „naczelnika", „zbawcy Ojczyzny", podkomendnym. Rozpacz jego nie miała granic, gdy sobie nadomiar przypomniał, że wszystkie papiery nieopatrznie oddał komitetowi. Chcąc więc znaleźć jakowąś przeciwwagę, korzystając z braku oficerów, postanowił na własną rękę wyszukać owych oficerów i rangami, oraz obietnicami awansów zjednać sobie ich sympatję.

Gorczyński szybko realizował swe pomysły. Wprawdzie nigdy nie starał się niczego obmyśleć dokładnie, ale zato działał, jak piorun, szybko. To też nie upłynęło i tygodnia, gdy „władzą swoją" mianował kilku jakowyś drapichrustów na poruczników i kapitanów.

Przedewszystkiem, stojąc w hotelu „Polonja", zapoznał się tam z dymisjonowanym podpułkownikiem Antonim Reuttem, który opowiadał szeroko, że pomimo, iż wysłużył już emeryturę (liczył sobie 50 lat), jednakże natychmiast po wybuchu wojny wstąpił w szeregi armji czynnej. Obecnie zaś, po otrzymaniu kontuzji w Prusach Wschodnich, przyjechał na kurację do Warszawy. Naturalnie Gorczyński z miejsca zaproponował owemu „bohaterowi", aby postarał się o przeniesienie go w szeregi drużyn. Narazie Reutt drożył się nieco, jednakże, niby to po namyśle, zgodził się, kładąc za warunek, że będzie dowodził „pierwszym legjonem", t. j. bataljonem.

Gorczyński, ucieszony, że tak szybko znalazł amatora na to odpowiedzialne stanowisko, i to w randze aż podpułkownika, przyobiecał mu wszystko, wystawiając stosowny papier, w którym, mocą swej władzy, mianował podpułkownika Antoniego Reutta dowódcą „pierwszego legjonu polskiego".

(D. c. n.).

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 18 lipca 1508 r. Potyczka pod Orszą, w której poraził moskali Konstantyn, książę Ostrogski.

1792. Bitwa pod Dubienką.

1887. W Stanisławowie zmarł Agaton Giller, były członek Rządu Narodowego, historyk powstania r. 1863.

Imieniny. Dziś Szymona z Lipn.

Jutro Wincentego a Paulo.

Zebrania. Dziś o g. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie członków związku firm elektro-technicznych m. st. Warszawy.

Robotnicy warszawscy w poszukiwaniu pracy.

W tych dniach miejskie biura pośrednictwa pracy, przy ul. Kopernika i Ogrodowej, mają być zreorganizowane, potrzeby bowiem reform dowiodło doświadczenie, nabyte w ciągu lat trzech ich istnienia.

Biuro pracowało, jak mogło, a zadanie jego nie łatwe, wobec tego, że zgłoszeń o pracę jest znacznie więcej, aniżeli jej zapotrzebowań.

W biurze przy ul. Kopernika w pierwszych 12 dniach lipca zażądało pracy, około 400 osób, otrzymało zaś jej zaofiarowań około 100. Wielu robotników nie przyjmuje pracy, gdyż ofiarowane wynagrodzenie wydaje się im za małem.

Ze wsi zaofiarowań pracy mało, natomiast wielu rolników poszukuje tam pracy. Rolnicy przyjmują robotników warszawskich niechętnie, są bowiem do pracy na roli nieprzygotowani, nie lubią pracy cięższej, natomiast mają wielkie wymagania, a niektórzy z nich narażają się pracodawcom przekonaniami socjalistycznemi.

W tych dniach ślusarz - mechanik, dowiedziawszy się o zapotrzebowaniu robotnika na folwarku w odległości 40 wiorst od Warszawy, poszedł tam pieszo i powrócił z niczem. Nie chciano warszawiaka.

W kaliskie zażądano 20 murarzy, 10 kołarzy — ale żądano, aby kandydaci podróż na miejsce odbyli na koszt własny. Nikt nie pojechał, gdyż robotnicy nie mają pieniędzy na podróż. Pracodawcy obawiają się przysyłać na to pieniędzy, w obawie, że robotnicy przybywszy na miejsce, przyjmą miejsce u innego pracodawcy na lepszych warunkach.

Zdarzył się wypadek, że przedsiębiorca warszawski zażądał robotników do rozwożenia lodu i węgla i zapewniał wynagrodzenie po 18 rb. tygodniowo, kiedy zaś przybyli do niego robotnicy przysłani, dawał im tylko 10 rb. Tych warunków nie przyjęli.

Brak kwalifikacji jest największą przeszkodą w otrzymaniu pracy, to też nieraz bywa, że posada dobrze płatna bywa obsadzana z trudnością, gdy potrzeba specjalisty.

Ale, niestety, niełatwo znajdują pracę zawodowcy, którzy posiadali nawet własne zakłady. W tych dniach np. poszukiwał jakiejkolwiek pracy były właściciel zakładu grawerskiego, przed wojną zamożny, obecnie w odzieży obdartej. W braku innej pracy, poszedł chętnie do robót publicznych na Pelcowiznę z płacą po 3 mrk. 25 fen. dziennie, gdy wyrobnicy wynagrodzeniem takiem zadowolić się nie chcą.

Egzaminy urzędników.

Komisja egzaminacyjna, utworzona przy departamencie sprawiedliwości T. Rady Stanu w składzie następującym: p. Higersberger, jako przewodniczący i pp.: Pohorecki, Ślaski, Chełmicki, jako członkowie, na sesjach w dniach 27 czerwca, 3 i 5 lipca poddała egzaminowi szereg kandydatów na urzędników wymiaru sprawiedliwości. Wezwanych było 26 kandydatów, stawiło się 21. Uznano za dostatecznie przygotowanych do objęcia posad sekretarzy, komorników etc. etc 19, za nieprzygotowanych 2. Wynik egzaminu był w zasadzie bardzo dobry. Następna serja egzaminów rozpocznie się w końcu miesiąca.

Rada Stanu a żydzi.

Wczorajszy „J. Wort" pisze:

Jak już wzmiankowano, warszawski Związek ortodoksów zwrócił się do Rady Stanu z memorjałem, w którym wyrażono życzenie, ażeby jako dowód chęci udzielenia żydom równouprawnienia obywatelskiego, już obecnie przystąpiono do zniesienia ograniczeń żydów, które stosowane są teraz w Polsce. Na to „Związek ortodoksów" otrzymał następującą odpowiedź wicemarszałka:

„Pismo „Związku ortodoksów" z 2 b. m. odczytałem na posiedzeniu wydziału wykonawczego Tymczasowej Rady Stanu, który przekazał to departamentowi spraw wyznaniowych, ażeby ten w porozumieniu z departamentem sprawiedliwości opracował o tem swą opinję. Gdy Rada Stanu poweźmie stanowczą uchwałę w tej sprawie, nie omieszkam zawiadomić „Związek ortodoksów"

„Gdy się osiągnie rezultat pomyślny, to Związek wstawi wspaniałą kartę do historji żydów w Polsce za rozumną taktykę i działanie na drodze uzyskania równouprawnienia żydów.

W zeszłym tygodniu odbyła się w Warszawie konferencja rabinów z Królestwa Polskiego, na której bardzo szeroko omówiono obecne położenie polityczne żydów w Polsce. Uznano, że wiadoma odpowiedź Tymczasowej Rady Stanu na adres warszawskiego „Związku ortodoksów" zawiera wyraźną obietnicę równouprawnienia obywatelskiego żydów w Polsce. Dalej zreformowano nowe zwrócenie się „Związku" do Rady Stanu, z życzeniem, ażeby polska władza rządowa przystąpiła do urzeczywistnienia obietnicy danej w odpowiedzi. Rabini wyrazili zadowolenie z politycznej działalności „Związku ortodoksów" i oświadczyli przytem, że mają nadzieję, iż Rada Stanu spełni te żądania".

Kronika warszawska.

R. G. O.

Rada gł. op. otrzymała w czerwcu ofiar na sumę mk. 255,805, w tem od Komitetu poznańskiego mk. 195,400, od magistratu m. st. Warszawy na wysyłanie dzieci na wieś mk. 40,000 i od ziemian pow. sieradzkiego na ten sam cel mk. 9.583.

Gotówki do dyspozycji na dz. 1 lipca r. b. było mk. 289,431. W miesiącu czerwcu wypłacono 35 Radom op. mk. 274,925; największe zapomogi otrzymały: Rada op. m. Łodzi mk. 60,000 i Rada op. powiatu warszawskiego mk. 45,000.

Loterja dobroczynna.

Towarzystwo pomocy ubogim matkom, utrzymującym bezpłatny zakład ginekologiczno-położniczy dla biednych chorych przy ul. Ceglanej nr. 17, uzyskało pozwolenie władzy na urządzenie pięcioklasowej loterji na ogólną sumę mk. 1,620,000. Ilość losów wynosi 20,000, z których połowa wygranych. Główna wygrana w szczęśliwym wypadku mk. 200,000. Ciągnienie 1-szej klasy odbędzie się d. 4 i 5 października r. b.

I tak w kółko.

Naprawa bruków drewnianych, uszkodzonych w porze zimowej na ulicach Warszawy, trwała przeszło dwa miesiące, zanim zdołano uporządkować je przynajmniej na pryncypalnych ulicach.

Aliści, po ostatnich deszczach, okazało się, iż dokonane roboty na nic się nie zdały, gdyż bruki znowu są tak uszkodzone, iż potrzeba poświęcić co najmniej ze dwa miesiące czasu na ich uporządkowanie.

Lecz to było do przewidzenia.

To samo będzie się powtarzać po każdej kilkodniowej słocie, gdyż ze względów oszczędnościowych, jak to już wzmiankowaliśmy, zamiast rozczynem cementu, szpary pomiędzy kostkami są wypełniane piaskiem, który deszcze spłuczą, i kostki niespojone spłyną.

Oszczędność ta byłaby usprawiedliwioną, gdyby rzeczywiście cementu nie było. Dowiadujemy się atoli, iż do Warszawy dostarczają cement z Wrzosowy i cementowni w Łazach.

W prywatnych składach warszawskich nie brak cementu.

Wprawdzie jest obecnie droższy, niż był dawniej, gdyż beczka kosztuje 18 marek, lecz magistrat posiada około 200 beczek cementu po cenie dawniejszej na składzie przy zamkniętej od dwóch lat fabryce miejskiej płyt betonowych przy ul. Lipowej.

Można przecież ten cement użyć do naprawy bruków, aby roboty nie musiały być powtarzane kilka razy w ciągu lata.

Telegrafiści polscy.

Wydział dróg lądowych i wodnych w Stowarzyszeniu techników zajmuje się żywo sprawą przygotowania służby telegraficznej dla kolei, poczt i telegrafów w Polsce.

Znakomitą większość naszych telegrafistów zabrali ze sobą rosjanie i niewiadomo, kiedy i jaka ich liczba powróci do kraju po wojnie, a tymczasem już należy przygotowywać personel telegraficzny, któryby w danym razie mógł stanąć do służby państwowej polskiej.

Jak obliczono, będzie potrzeba około pięciu tysięcy telegrafistów, dla których przygotowania wypadnie założyć szkołę.

Niełatwe to zadanie. Aby przygotować taką ilość telegrafistów, potrzeba będzie około dwóch tysięcy aparatów. Większą część aparatów na stacjach kolejowych i pocztowych rosjanie zabrali lub zniszczyli. Wypadnie więc nabyć nowe, co będzie połączone z kosztem wielkim, gdyż przed wojną aparat kosztował około 250 rb., obecnie zaś zapewne dwa razy więcej.

Bądź co bądź, Tymczasowa Rada Stanu, przygotowując kadry urzędników dla państwa polskiego, będzie musiała pomiędzy innemi założyć także i szkołę telegrafistów.

Ruble i marki.

Nareszcie zaczyna w Warszawie ustawać szczególny kult dla waluty rosyjskiej.

Rozmaici kupcy, ajenci handlowi i spekulanci, przy dostawie towarów nie żądają już zapłaty w rublach, przeciwnie unikają tej waluty, widocznie pod wpływem wiadomości z krajów neutralnych o spadku kursu rubla.

Może nareszcie spadnie on i u nas z wysokości, niczem nieuzasadnionej.

Strajk kelnerów.

Ile zarabia obecnie kelner? Temat ten poruszono na ostatniem zebraniu właścicieli cukierni. Jeden z uczestników, posiadacz zakładu cukierniczego w śródmieściu, nie mającego pretensji do pierwszorzędności, ma trzech kelnerów, z których każdy zarabia przeciętnie 500 mk. miesięcznie. Oczywiście nie jest to zadużo na dzisiejszą drożyznę, jednakże wielu ludzi z wyższem wykształceniem marzy dziś o takiej pensji.

Konferencja rabinów.

Prasa żydowska donosi, że w zeszłym tygodniu odbyła się w Warszawie konferencja rabinów z udziałem rabinów z Zawiercia, Ozorkowa, Nowego Dworu, Nowego Miasta, Kutna, Mławy, Nieszawy, Ciechanowa, Grójca, Warki, Żyrardowa, Kałuszyna, Przasnysza, Mogielnicy i Warszawy. Z powodu utrudnień komunikacyjnych, inni rabini przysłali tylko depesze i listy, solidaryzując się z konferencją.

Oprócz sprawy memorjału do Rady Stanu, o której piszemy osobno, poruszono cały szereg żydowskich spraw politycznych i społecznych. Postanowiono opracować ustawę „Związku rabinów". Stwierdzono, że na prowincji istnieją już dziesiątki „Związków ortodoksów" i uchwalono utworzyć w Warszawie „Centralny Związek ortodoksów". Przekazano komitetowi opracowanie programu pracy ortodoksów na rzecz Palestyny. Uchwalono zreorganizować „chedery" gruntownie w ten sposób, aby wykłady świeckie trwały w nich 2 godziny dziennie, religijne zaś 6 godzin.

Po konferencji dwaj rabini niemieccy, Kohn i Karlbach, zaprosili do siebie uczestników zjazdu na kolację, na której w dalszym ciągu omawiano sprawy żydowskie.

Żale wędliniarzy.

Od jednego z członków cechu wędliniarzy otrzymujemy list następujący:

„Ponieważ Wasze pismo tak szczerze popiera sprawy rzemieślników polskich, pozwalam sobie za Waszem pośrednictwem poruszyć bolączkę wędliniarzy warszawskich. Nowy urząd starszych w lutym przyrzekał wyrobić monopol wyrobu wędlin dla cechu, udało mu się to, ale wędliny monopolowe w imieniu cechu wyrabiała spółka, złożona z pp. Stachowicza (starszego), Wiecheckiego (podstarszego), Narolewskiego, Zielińskiego i Dydyńskiego. Monopol ustał w maju, ale spółka ta dotychczas nie przedstawiła cechowi rachunków, co naprowadza nas na domysł, że wzięła ona monopol nie na rachunek cechu — jak być miało — lecz na ryzyko własne. Ale tak chyba być nie powinno, skoro pp. Stachowicz i Wiechecki na zebraniu wyborczem zapewniali, że starać się będą o monopol dla cechu. Rzecz też dziwna, dlaczego od lutego nie zwołano sesji kwartalnej, ani posiedzenia Rady gospodarczej".

Akcja palestyńska.

„Organizacja sjonistyczna w Polsce" ogłosiła odezwę, zachęcającą do udziału w plebiscycie żydowskim za odzyskaniem Palestyny przez żydów i w kweście 3-tygodniowej na rzecz żydów w Palestynie. Odezwa między innemi zawiera następujący ustęp, podkreślony linijkami:

„Jedynie obojętni, moralnie słabi i zepsuci żydzi mogą wstrzymywać się od udzielenia swego podpisu na publicznem oświadczeniu żydostwa polskiego, wyrażającego swą wolę stworzenia wolnej ojczyzny, zabezpieczonej dla narodu żydowskiego w Palestynie".

Odbyło się zebranie kwestarzy i kwestarek, biorących udział w akcji palestyńskiej. Na zebraniu tem przemawiało kilkudziesięciu kwestarzy i 3 kwestarki.

Na prowincji za akcją palestyńską agitują liczni rabini.

W plebiscycie bierze udział wielu asymilatorów.

Nowe wagony.

Oprócz dwóch nowych wagonów, uruchomionych ze zmianą letniego rozkładu jazdy na linji kolejki wilanowskiej, w warsztatach tejże kolejki za byłą rogatką belwederską, są budowane sposobem gospodarczym następne dwa wagony systemu Pulmana.

Jeden wagon salonowy I-ej klasy z oddziałem służbowym, drugi zaś będzie z dwoma przedziałami drugiej i trzeciej klasy.

Oba te wagony będą oświetlone lampami elektrycznemi przy użyciu akumulatorów.

Udogodnienie na kolejce.

Na stacji „Most" kolejki Wawersko-Jabłonowskiej wprowadzono pożądane udogodnienie w postaci trzech kas, które sprzedają w niedziele i święta bilety pasażerskie.

W powszednie dni czynne są dwie kasy.

Pozatem czynne są oddzielne 2 kasy, sprzedające bilety bagażowe, przyczem jedna sprzedaje na lekki bagaż, druga zaś, w oddzielnem pomieszczeniu — na bagaże ładowne, wozowe.

Szkoły dla żydów.

C. i k. generalne gubernatorstwo w Lublinie zwróciło się do Tymczasowej Rady Stanu z szeregiem pytań, dotyczących zasad organizacji szkolnictwa dla ludności wyznania mojżeszowego. T. Rada Stanu na XXIII posiedzeniu w dniu 7 lipca w odpowiedzi na te pytania postanowiła, że wskazanem jest:

1) aby dla dzieci wyznania mojżeszowego w razie dostatecznej ilości życzeń ze strony rodziców, tworzone były osobne klasy, świętujące sabat, i przeznaczenie niedzieli na naukę religji;

2) aby chedery, talmud-tory i inne szkoły wyznaniowe uznane były za szkoły prywatne pod warunkiem, że będzie w nich wprowadzona obowiązkowa nauka języka polskiego i że w języku polskim będą wykładane inne przedmioty programu szkoły elementarnej, o ile do szkół powyższych wprowadzone będą, i by poddały się one ogólnym przepisom nadzoru szkolnego;

3) aby Departament oświecenia publicznego rozpoczął pracę nad przygotowaniem nauczycieli religji mojżeszowej dla szkół.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. „Koteczka", komedja Rudyarda Victora w wykonaniu pp. Lubicz - Sarnowskiej, Żółkowskiej, Z. Trapszowej oraz pp. Frenkla, J. Leszczyńskiego i Owerłły wypełni repertuar b. tygodnia. Rolę w „Koteczce" po p. Pawlikowskim, który wskutek nadwątlonego zdrowia musi odpocząć, objął p. Antoni Różycki.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś balety „Eunice" i „Postój kawalerji". Jutro opera Wognera „Lohengrin" (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedja Victora „Koteczka" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro operetka Kalmana „Księżna Czardaszka" (g. 7.30).

Teatr Mały w Bagateli. Dziś i jutro revue Wł. Perzyńskiego „Kiedyż to się skończy" (g. 8.15).

Teatr na Pradze. Dziś przedstawienia niema, jutro wodewil Duwala „Która" (g. 7.30).

Szczegółowe afisze z dzisiejszych widowisk warszawskich znajdują się na stronie ostatniej.

Nekrologja.

Edward Nebel, zmarł 16 b. m. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Dr. Ludwik Ausspitz, lat 71, lekarz z Pabjanic, zmarł w Warszawie 16 b. m. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Henryk Wajzer, lat 38, zmarł 14 b. m.

Simon Silberman, lat 73, zmarł 15 b. m.

Marja z Wolskich Porębowiczowa, żona prof. uniwersytetu, zmarła we Lwowie. Zmarła była córką sędziego z Płocka, ś. p. Al. Wolskiego.

Ignacy Licman, lat 77, uczestnik walki narodowej o wolność w 1863 r., zmarł w Lublinie.

Konstanty Czechowski, weteran z 1863 r., zmarł 14 b. m. w Ząbkowicach.

„Mucha" na emigracji.

„Echo polskie" (Moskwa) zamieszcza następujący list do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec umieszczonej w nr. 107 „Gazety Polskiej"*) notatki p. t. „O honor żołnierza polskiego", będącej obrazem perfidji partyjnej i nieuczciwości dziennikarskiej — pozwól mi, Szanowny Panie, za pośrednictwem Twego pisma, oświadczyć co następuje:

Autorem wiersza w nr. 18 „Muchy" p. t. „Endecja na emigracji", który doprowadził do ataku wściekłości „Gazetę Polską", jestem ja, niżej podpisany.

Wyszukiwanie w tym wierszu „obrazy honoru żołnierza polskiego" jest naprawdę — wyrażając się stylem „Gazety Polskiej" — nikczemną insynuacją, niema tam bowiem mowy o armji wogóle, a czterowiersz, przytoczony przez „Gazetę Polską", dotyczy usiłowań endecji tworzenia na własną rękę różnych organizacji wojskowych i wciągania do nich ludzi cywilnych, a nawet jeńców wojennych t. j. „armji własnej" endecji.

Notatka „Gazety Polskiej" jest świadomie i celowo podburzającą i jako czyn wyraźnie prowokatorski, zasługuje na napiętnowanie ze strony uczciwych a nieuprzedzonych ludzi.

Dwudziestoośmioletnia moja działalność literacka, jako satyryka, nie splamiona prywatą, ani oddawaniem pióra na usługi partji i kliki, a stosująca się jedynie do wskazań sumienia i ideałów narodowych, czyni mnie niedostępnym dla niegodziwych zarzutów „Gazety Polskiej" i pozwala na nie odpowiedzieć pogardą.

Antoni Orłowski
(Krogulec).

P. S. Proszę niezależne pisma polskie o przedrukowanie niniejszego oświadczenia.

Moskwa, dnia 1.14 maja 1917 r.

Dla wyjaśnienia sprawy uważamy za potrzebne dodać:

Wspomniany wiersz p. Antoniego Orłowskiego p. t. „Endecja na emigracji" zawiera m. in. dwie następujące zwrotki:

Więc gdy się zaczęli trwożyć
O grzbiet własny i o główkę,
Na gwałt chcieliby utworzyć
Własną armję vel bojówkę —

By, gdy przyjdzie ostatecznie,
Czas na Polski wracać łono,
Mogli wkroczyć tam bezpiecznie
Z własną strażą i ochroną.

Jest rzeczą jasną, że chodzi tu o politykę narodowej demokracji, którą „Gazeta Polska" utożsamiła z honorem żołnierza polskiego i w imię tego honoru przywołała do protestu przeciwko autorowi wiersza cały ogół polski.

*) „Gazeta Polska" jest emigracyjnym organem endecji. (Przyp. red.).

ŁODZ.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie onegdajsze rozpoczęto o godz. 6 i pół wiecz. Przewodniczył, z powodu nieobecności inż. T. Sułowskiego, wiceprezes St. Jarociński.

Przewodniczący oznajmił, że złożono wniosek, aby na pierwszy punkt porządku dziennego wnieść dyskusję nad projektem regulaminu obrad Rady Miejskiej, co obecni zaakceptowali.

Następnie odczytano protokuł z poprzedniego zebrania, przyjęty bez dyskusji.

Przystąpiono do obrad nad regulaminem. Zabiera głos radny Gralak; omawiając projekt regulaminu, uważa, że koniecznem jest przy zatwierdzeniu regulaminu zagwarantowanie praw mniejszości radnych. Proponuje, w myśl powyższego, zmianę punktu 4, paragrafu 12 w ten sposób, że o nagłości wniosku decydują nie 2/3 głosów radnych, lecz prosta większość. Dalej — zmianę końcowego ustępu punktu 6 paragrafu 20, aby „głosowanie imienne było również zarządzone w każdym wypadku nie 10 radnych, lecz 5, oraz zmianę punktu 4, paragrafu 27 w ten sposób, że w posiedzeniach komisji ma prawo uczestniczyć prezes, lub wiceprezes Rady bez prawa członka komisji.

Jeden z członków proponuje zmianę paragrafu 18 w ten sposób, aby mówcy mogli wygłaszać swe przemówienia nietylko z pamięci, lecz i odczytywać je.

Radny Holenderski zgłasza do regulaminu następujące poprawki: co do paragrafu 1 — aby prezes i wiceprezesi Rady byli odpowiedzialnymi; co do paragrafu 7 — aby w wypadkach nagłych zaproszenia na posiedzenia były doręczane radnym najpóźniej nie na 6 godzin przed posiedzeniem, a na 24 godziny; co do paragrafu 8 — aby posiedzenia zwyczajne odbywały się przynajmniej raz w tygodniu, w innych zaś terminach — posiedzenia nadzwyczajne; cały paragraf 9 o tajności lub jawności obrad odrzucić; co do paragrafu 12 punktu 4 solidaryzuje się z radnym Gralakiem; co do paragrafu 13 punktu 1, iż interpelacje winny być poparte nie przez podpisy 10 radnych, lecz 2 — co do punktu 2, aby magistrat udzielał wyjaśnień na interpelacje w przeciągu dwuch tygodni; co do punktu 5 paragrafu 15 — stenogramy z posiedzeń publicznych muszą być prowadzone i ogłaszane; co do paragrafu 18—o wygłaszaniu przemówień lub ich czytaniu — zupełnie odrzucić; radny Holenderski zgłasza jeszcze szereg drobniejszych poprawek, z których na uwagę zasługuje: powołanie komisji pracy (§ 26).

Radny Konic staje na straży czystości języka polskiego i między innymi podkreśla rozmaite makaronizmy i rusycyzmy, znajdujące się w opracowanym przez mecenasa Stypułkowskiego regulaminie obrad, co pośród obecnych wywołuje ogólną wesołość.

W rezultacie postanowiono przystąpić do odczytania poszczególnych paragrafów projektu regulaminu.

§ 1 przyjęto z poprawką, iż i prezes Rady wybierany jest przez radnych.

Ponieważ, zanim uchwalono zaledwie jeden paragraf upłynęło przeszło 5 kwadransów, radny Remiszewski stawia wniosek, aby dla skończenia dyskusji dopuścić przy każdym paragrafie do głosu po jednym mówcy pro i contra.

Wniosek ten większością został przyjęty.

§§ 2, 3, 4, 5 i 6 przyjęto bez dyskusji.

Paragraf 7 przyjęto bez poprawki, proponowanej przez radnego Holenderskiego.

Paragraf 8 przyjęto z dodatkiem, aby posiedzenia odbywały się możliwie przynajmniej raz w tygodniu.

§§ 10, 11, 12, 13, 14, 16 zaakceptowano bez zmiany, paragraf 15 zaś z małą poprawką w sprawie stenogramów.

Paragraf 17 przyjęto ze zmianą punktu 1-go, że wniosek o zamknięcie listy mówców, lub zamknięcie listy rozpraw, będzie poddany pod głosowanie, jeżeli zyska poparcie przynajmniej 3 radnych, a nie 5.

Paragraf 18 głosi, aby mówcy wygłaszali swe przemówienia z pamięci.

W sprawie tej zabiera głos radny Wejss, oświadczając, iż władza nadzorcza zezwoliła im korzystać z prawa przemawiania i w innym języku, nietylko w polskim, mimo to frakcja żydowska z tego zezwolenia postanowiła nie korzystać — wzamian zaś za to mówca prosi o ustępstwo, iżby pozwolonem było do odczytywanie przemówień.

Do § 18 uchwalono poprawkę, iż mówcy wygłaszają przemówienia w miarę możności z pamięci.

Z § 19 przyjęto bez zmiany punkty 1, 3, 4 i 5. do punktu 2 wniesiono poprawkę, iż „Rada może na wniosek przewodniczącego pozbawić radnego prawa głosu na cały czas trwania posiedzenia, a w wypadkach poważniejszych wyłączyć go z posiedzeń Rady na przeciąg najwyżej trzech posiedzeń“ (a nie jak projektowano na miesiąc):

§ 20 przyjęto z poprawką punktu 6 (wniosek radnego Gralaka, aby głosowanie imienne było również zarządzone w każdym wypadku na żądanie nie 10 radnych, a 5.

§ 23 przyjęto z poprawką radnego Hertza, łącznie z komisją redakcyjną, a mianowicie, iż wniosek o rewizji uchwały wymaga poparcia 20 radnych.

§ 24 przyjęto z poprawką punktu 4, iż wybory do Prezydjum Rady, delegacji i komisji odbywają się przez głosowanie, oparte na systemie proporcjonalnym.

§ 25 i 26 przyjęto bez rozpraw.

§ 27 przyjęto po wykreśleniu zupełnie punktu 4, który brzmi: „w posiedzeniach komisji ma prawo uczestniczyć prezes lub wiceprezes Rady z prawem członka komisji“.

§ 28 przyjęto, polecając Komisji zmienić tylko niejasną redakcję tegoż.

Po przyjęciu z powyższemi poprawkami regulaminu Rady Miejskiej w drugiem czytaniu (pierwsze miało miejsce na poprzedniem zebraniu), polecono komisji, przy trzeciem czytaniu, starannej opracować styl i redakcję tegoż regulaminu.

Następnie przewodniczący odczytuje dwa nagłe wnioski, złożone do prezydjum.

Pierwszy z nich brzmi:

„Co zamierza uczynić magistrat wobec zwiększającej się śmiertelności wśród dzieci.

„Stawiamy wniosek powołania specjalnej komisji sanitarno-hygienicznej, która ma w jaknajkrótszym czasie opracować odpowiedni projekt“.

Drugi wniosek jest następujący:

„Kwestja przepustek żywnościowych nie cierpi już zwłoki, przeto prosimy rozpatrzeć ją na dzisiejszem posiedzeniu“.

Przewodniczący proponuje z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg obrad odłożyć do posiedzenia następnego.

Burmistrz Skulski prosi o podanie porządku dziennego, gdyż względnie do niego należy delegować odpowiednich referentów z pomiędzy ławników.

Radny dr. Sachs podkreśla, że Rada faktycznie do tej pory nic nie załatwiła, odkładając stale szereg spraw do następnych posiedzeń. Należy zbierać się jaknajczęściej. Proponuje zwołanie posiedzenia na czwartek.

Radny Remiszewski popiera wniosek przewodniczącego.

Wreszcie, po kilku jeszcze przemówieniach postanowiono zwołać zebranie na czwartek, 19 b. m. na godz. 6 po południu.

Radny Szybiłło domaga się natychmiastowego rozpatrzenia wniosków o przepustkach żywnościowych.

Rada postanowiła przychylić się do wniosku radnego Szybiłły, oraz wysłuchać motywów, tyczących się wniosku co do śmiertelności dzieci.

Sprawę tę referuje radny Rżewski, prosząc o przyjęcie wniosku. Jako na tymczasowe najniezbędniejsze środki, mające walczyć ze śmiertelnością dzieci wśród warstw proletarjatu, wskazuje na konieczność przygotowywania w tanich kuchniach kleiku i wydawania go biednym dzieciom bezpłatnie, oraz urządzenia sal do ogrzewania w poszczególnych dzielnicach.

Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Następnie radny Szybiłło referuje wniosek w sprawie konfiskowania produktów żywnościowych pomimo przepustek.

Radny Wejss utrzymuje, że tego rodzaju wypadek miał miejsce raz tylko jeden w Łęczycy, gdzie widocznie posterunek nie był w porę zawiadomiony o pozwoleniu na przynoszenie pewnej ilości produktów żywnościowych.

Radny pastor Gerhardt czyni uwagę, iż na przepustkach nie zaznaczono ich prawomocności.

Ławnik Hoffman tłomaczy się, że formularze przepustek otrzymano z Warszawy.

Radny Gralak domaga się, aby umożliwić otrzymywanie przepustek żywnościowych kuchniom, herbaciarniom i kooperatywom robotniczym.

Radny Wolczyński oznajmia, że wniosek radnego Gralaka uprzednio już wprowadziła w czyn Delegacja zaprowiantowania miasta i zwróciła się w tej sprawie do Prezydjum Policji.

W sprawie tej zabierają jeszcze głos radny Rżewski, burmistrz Skulski, oraz Wejss, który staje w obronie delegacji zaprowiantowania.

Wreszcie o godz. 10 i pół wieczorem posiedzenie zamknięto.

Kronika łódzka.

Z komisji Rady miejskiej.

W piątek o godz. 6 po południu odbędzie się posiedzenie komisji pracy przy Radzie miejskiej.

Zjazd rad opiekuńczych.

Dnia 25 lipca w gmachu Siemensa, Piotrkowska 96, przed południem, odbędzie się miesięczny zjazd rad opiekuńczych, należących do łódzkiej okręgowej rady opiekuńczej.

Wieś dla dzieci.

W tygodniu bieżącym Komitet kolonji dla ubogiej dziatwy łódzkiej wysyła następujące partje dzieci na prowincję: wczoraj wyjechało czterdzieści dzieci do Koła w ziemi kaliskiej; jutro będzie wysłanych trzydzieści dziewcząt, z inteligentnych rodzin, do Grabowa; w piątek wyjedzie 50 chłopców do Konina.

Oprócz tego z ziemi konińsko-słupeckiej otrzymano żądanie na wysyłkę 300 dzieci dla rozmieszczenia w tamtejszych okolicach.

W piątek o godzinie 6-ej po południu odbędzie się posiedzenie Komitetu, na którem w dalszym ciągu zebrani obradować zamierzają nad kwestją przyodziewku dla maleństw na porę chłodów.

Miejska sprzedaż chleba.

W okresie 54-ym (od 25 czerwca do 7-go lipca) w 29 sklepach miejskich załatwiono 180,000 osób, którym sprzedano ogółem 672,992 funtów chleba. Obrót wynosił 121,138 mk. 53 fen. Największy obrót wykazał sklep przy ul. Konstantynowskiej 17, gdzie sprzedano chleba za 7,361 mk. 51 fen., co wynosi dziennie w przecięciu 700 mk.

Chleb dla sklepów miejskich wypieka ośm piekarni. Dzięki przedsięwziętym krokom, sprzedaż chleba już się unormowała, kupujący niezbyt długo wyczekują przed sklepami.

Z komitetu tanich kuchni.

Na ostatniem posiedzeniu przedstawicieli zarządów tanich kuchni, pozostających pod egidą Komitetu tanich kuchni przy Magistracie, omawiano szczegółowo sprawę ceny obiadów. Kwestja powyższa przedstawia się w sposób następujący: dotychczas wartość obiadu wynosiła 13 fen., z których od konsumenta robierano fen. 6, zaś pozostałe 7 fen. dopłacał magistrat. Koszt bezpłatnego obiadu pokrywał magistrat całkowicie. Komitet postanowił jednakże podnieść wartość odżywczą obiadu, co podniosłoby i koszt jego do fen. 20, przyczem konsument płaciłby za obiad 10 fen., resztę zaś dodawałby magistrat. Zebranie delegatów zarządów poszczególnych tanich kuchni nie zgodziło się na projekt ten. Wybrana na niem specjalna komisja opracowała memorjał, według którego za obiad lepszy konsument ma płacić w dalszym ciągu fen. 7, zaś magistrat dopłacać 13. Memorjał ten został już przez delegatów zarządów tanich kuchni wręczony komitetowi, który ma go przedstawić magistratowi.

Komitet tanich kuchni przy magistracie opracował nowy podział liczby obiadów, które będzie miała prawo wydawać każda poszczególna kuchnia.

Z „Kropli mleka“.

W miesiącu czerwcu „Kropla mleka“ była czynna w 6 punktach rozdawnictwa.

Ilość dzieci, otrzymujących mleko wynosiła około 1600 dziennie. W przeciągu miesiąca tego wydano przeszło 14000 litrów mleka, prócz tego wydano 3000 bonów na obiady dla matek, karmiących dzieci, oraz blisko 5200 porcji kleiku dla dzieci w wieku ponad półtora roku.

Ogólne wydatki wyniosły przeszło 12000 marek, na które z łódzkiej miejskiej R. O. otrzymano 500 mrk., z magistratu (del. nies. pom. biedn.) 2500 mrk., resztę stanowią niewielkie ofiary, oraz rezerwy, które są już na wyczerpaniu.

Wzajemne ubezpieczenia nieruchomości.

Pertraktacje zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z Warszawskiem Towarzystwem ubezpieczeń od ognia w kwestji otwarcia w Łodzi oddziału ubezpieczeń od pożarów dla tutejszej grupy właścicieli nieruchomości są na jaknajlepszej drodze.

Opracowane warunki zostały już wysłane do Warszawy, skąd spodziewaną jest odpowiedź najdalej w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

Jest więc nadzieja, iż w niedługim czasie tutejsi posiadacze domów mieszkalnych, zgrupowani w pierwszem Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości, będą uczestnikami własnej instytucji ubezpieczeniowej od pożarów, opartej na wzajemności.

Ze Stow. majstrów fabrycznych.

Sprawozdanie z działalności taniej kuchni przy Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych Nowy Rynek № 6, wykazuje w ubiegłem półroczu: wydano obiadów w styczniu 7,160 płatnych i 593 bezpłatnych— razem 7,753, w lutym płatnych — 6,452, bezpłatnych — 558, razem 7,010; w marcu płatnych — 7,015, bezpłatnych — 587, razem—7,602; w kwietniu płatnych—6,691, bezpłatnych—658, razem — 7,349; w maju płatnych — 8,173, bezpłatnych — 291, razem 8,464, zaś w czerwcu płatnych—6,254, bezpłatnych—605, razem—6,859. Wogóle zatem wydano obiadów 45,057, z czego płatnych 41,745 i bezpłatnych 3,294. Cena obiadu wynosiła do 12 maja 22 fen., a od tego czasu 25 fen. Wobec trudności zaprowiantowania kuchnia w niedziele obiadów obecnie nie wydaje. Kooperatywa przy Stowarzyszeniu obecnie zaopatrywana jest przeważnie w produkty, zakupywane z wolnej ręki; a liczy ona około 1000 konsumentów i jest czynną w czwartki i soboty.

Z rady związków i stow. robotniczych.

Dziś o godz. 6 i pół po poł. w lokalu własnym przy ul. Pustej Nr. 11-a, odbędzie się posiedzenie rady związków i stowarzyszeń robotniczych m. Łodzi, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu komisji międzyzwiązkowej i wybory nowych delegatów; 2) założenie kuchni i herbaciarni przy radzie związków; 3) sprawozdanie sekretarjatu i poszczególnych związków; 4) ankieta rady związków; 5) sprawy organizacyjne; 6) sprawozdanie radnego Gralaka z Rady Miejskiej i 7) sprawy bieżące.

Ł. O. S. w Helenowie.

Dyr. Schulz umieścił w programie koncertu symfonicznego, który odbędzie się pod jego dyrekcją dziś w Helenowie, niegraną dotychczas w Łodzi Symfonję Borodina № 2 H-moll. Z pozostałych części programu wymienimy uwerturę Beethovena „Egmont“ poemat symfoniczny Sibelinsa „Finlandia“ oraz solo wiolonczelisty, p. Nudelmana, który z towarzyszeniem orkiestry odegra Arję Bacha i Scherzo Goens'a.

Echa zbrodni w hotelu.

Ces. niem. prokuratorja zredagowała już oskarżenie w sprawie morderstwa rabunkowego, dokonanego w hotelu Nowoeuropejskim przy ulicy Południowej 18, przez 19-letniego Szmula Goldmana, syna podrabina łódzkiego, na osobie Sendera Laksa. Akty sprawy zosały przesłane do sądu okręgowego, gdzie sprawa odbędzie się w dniu 2 sierpnia.

Po tropie... kaszki

W nocy z piątku na sobotę przy ulicy Wschodniej 39, ze składu Hersza Horowicza złodzieje wykradli 6 worków kaszy, 100 funtów świec i proszku mydlanego, wartości przeszło 2.000 mk. Przybyli na miejsce agenci policji kryminalnej znaleźli na ziemi ślady rozsypanej kaszy i po tropie jej doszli do mieszkania Lejzera Rapaporta przy ul. Wschodniej 54. dobrze policji znanego pasera, gdzie znaleźli 70 funtów kaszy i worki, w których skradziona kasza się znajdowała.

Aresztowany Rapaport zeznał, że nie wtedział, iż kasza jest skradziona, i tylko z „grzeczności“ kilku nieznajomym, którzy do niego przynieśli kaszę, schował ją, za co też otrzymał wynagrodzenie w postaci 70 funtów kaszy i worków. Resztę łupu „nieznajomi“ jakoby unieśli. Rappaporta osadzono w więzieniu, by w samotności przypomniał sobie, czy przypadkiem nie wie, gdzie owi „nieznajomi“ znajdują się i co zrobili z kaszą i świecami.

Z sądów.

Początkujący kieszonkowiec.

Niefortunnie rozpoczęły się występy dwudziesto czteroletniego Romana Stolarskiego w roli „rycerza“ przemysłu. Dnia 10 czerwca r. b., podczas wychodzenia z kościoła z nabożeństwa, oskarżony wyciągnął jednemu z pobożnych, Stefanowi Kempie, portfel, w którym znajdowało się 85 rb. gotówką. Operacja wykonana została tak niefortunnie, że biednego nowicjusza schwytano na gorącym uczynku, w odległości kilku kroków od miejsca kradzieży.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do zarzucanego mu czynu. Znajdował się w nieznośnych warunkach materjalnych: wprost przymierał głodem. Z kieszeni okradzionego wystawał portfel i Stolarski nie mógł się oprzeć pokusie. Jest to pierwsza, a jak zapewnia i ostatnia kradzież w jego życiu.

Prokurator wnosił o 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem więzienia śledczego. Sąd przyznał Stolarskiemu okoliczności łagodzące i skazał go na 4 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na przeciąg 3 lat.

Teatralja.

W poprzedniej sprawie konstrukcja oskarżenia jest nad wyraz prosta: oskarżony przyznaznaje się do winy, sam się oskarża, rola więc

prokuratorji ogranicza się do kwalifikacji, nie pozostawiającej zresztą w danym wypadku żadnych wątpliwości. Natomiast sprawa poniższa jest taką samą w przyczynie, ale wręcz odmienną w konstrukcji oskarżenia. Należy ona do specjalnego typu spraw karnych, których osądzenie jest kwestją sporną między prawnikami świata. Charakterystyczną cechą tych spraw jest zupełny brak pozytywnych dowodów winy, przyczem jednak bez wyjątku wszyscy mają wrażenie, że oskarżony popełnił czyn, który mu oskarżenie zarzuca.

Akt oskarżenia zarzucał 18-letniemu krawcowi Pejsachowi Lewkowiczowi, znajdującemu się od 13 lutego r. b. w więzieniu śledczem, że łącznie z ukrywającym się Jakóbem Neumarkiem wykonał szereg kradzieży kieszonkowych, przyczem działał ze specjalną bezczelnością, częściowo w porze nocnej i w bandzie.

Łupem złodziei stało się 60 rb. p. Juljusza Bartfelda, portfel z 2 rublami p. Eugenjusza Repscha, portfel z 40 rublami i 40 markami, p. Bronisława Głuchowskiego, portfel z 400 rublami, p. Nusyna Schönfelda, portfel z 68 rubl. p. Wacława Zawadzkiego, a wreszcie portfel p. Szai Markowicza z 432 rb. i 60 markami.

Oskarżony kategorycznie zaprzecza i wnosi pretensje o niedostarczenie mu aktu oskarżenia natychmiast po aresztowaniu, a dopiero późno w więzieniu. Wogóle Lewkowicz zachowuje się na sprawie bezczelnie i wyzywająco.

Z aktów sprawy wynika, że terenem operacyjnym złodziei były teatry. Urządzali oni w garderobie po przedstawieniu „sztuczny tłok“ i w tłoku tym wyławiali portfele.

Do sprawy zawezwano 20 świadków.

Oskarżony zaznacza, że istnieje jeszcze jakiś Majlech Lewkowicz i jest możliwem, że tamten jest złodziejem. Neumarka zna on osobiście, ale proceder tamtego nie jest mu znanym.

Garderobiana teatru polskiego, p. Ampelowska, zeznała, że Lewkowicz z Neumarkiem często bywali w teatrze i robili „sztuczny tłok“. Po takim „tłoku“ zwykle się okazywało, że ginęły komuś pieniądze. Oskarżony i jego towarzysz kupowali bilety na galerję, a garderobę zostawiali w szatni na parterze, omijając szatnię na piętrze.

Pan Oskar Szeffer, zeznał, że obserwował kiedyś oskarżonego i Neumarka podczas przedstawienia. Nie patrzyli oni zupełnie na scenę, a pokazywali sobie jedynie palcami różnych ludzi wśród publiczności, prawdopodobnie przyszłe ofiary.

Agent policji kryminalnej stwierdza, że fotografja Lewkowicza znajduje się już w rosyjskim albumie kieszonkowców. Kiedy świadek zabronił Neumarkowi i Lewkowiczowi przychodzić do teatru polskiego, ustały tam kradzieże kieszonkowe. Złodzieje przenieśli się wtedy do Warszawy, gdzie ich kilkakrotnie aresztowano.

Oskarżony odpowiada na pytanie prokuratora, że przed wojną był artystą-malarzem, a dopiero podczas wojny wziął się do krawiectwa. Utrzymywał się z „interesów“ handlowych.

Wszyscy poszkodowani jak przez mgłę przypominają sobie twarz Lewkowicza, ale stanowczo nie mogą powiedzieć, czy on im ukradł pieniądze.

Oskarżony dowodzi, że podczas kradzieży 60 marek z kieszeni p. Bartfelda nie było go w Łodzi.

Prokurator wnosił za 5 wypadków kradzieży kieszonkowej w bandzie łącznie o 3 lata więzienia bez zaliczenia więzienia śledczego.

Obrońca oskarżonego uważał, że może klijent jego jest winien, ale z braku pozytywnych dowodów należy go uniewinnić.

Sąd jednak przyszedł do wniosku, że ogólny obraz, jaki dały rozprawy, nie pozwala ani na chwilę wątpić w winę Lewkowicza i skazał go, zgodnie z wnioskiem prokuratora, na 3 lata więzienia, nie zaliczając, wobec krnąbrnej postawy złodzieja względem sądu, więzienia śledczego.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Stow. właścic. nieruchom. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości po załatwieniu spraw bieżących wewnętrzno-gospodarczych, postanowiono zwrócić się do odnośnych władz z podaniem, aby z okolicznych lasów sprzedano Stow. większą ilość drzewa opałowego, celem podziału takowego między członków, zabezpieczając ich w ten sposób od wyzysku pośredników-spekulantów, handlarzy drzewem. Potem rozpatrywano sprawę urządzenia kancelarji Stow. i zaprowadzenia biurowości. Kancelarja Stow. otwarta będzie z początkiem dwa razy na tydzień w godzinach popołudniowych.

Z targu. Wczorajszy targ nie odznaczał się zbytnim ruchem i tranzakcjami. Nabiału ogromny brak, przyczyną tego —żniwa w okolicach dalszych i bliższych miasta. Owoców sporo, przeważają jagody. Jarzyn dowóz średni. Drobiu mało.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 17 lipca wieczorem:

Na **zachodzie** walczono na lewym brzegu Mozy.

Na **wschodzie** nie wydarzyło się nic szczególnego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 17 lipca:

Wschodni teren walk.

Ustępując pod naporem wojsk austrjacko-węgierskich, rosjanie ustąpili wczoraj z **Kałusza** oraz z zachodniego brzegu **Łomnicy.** Wojska sprzymierzone podążyły za nimi. Na południe od **Kałusza** doszło miejscami do zaciętych walk. Pod **Ładzianinem** sześć natarć rosyjskich rozbiło się o opór batalionów kroackich. Pod **Landstreu** i **Nowicą** zyskaliśmy teren.

Pozatem ani z **frontu wschodniego** ani z **Albanji** niema nic do doniesienia.

Włoski teren walk.

Na **Calbricon** eksplodowała mina włoska. Nasze kolumny bojowe obsadziły wyrwę.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 17 lipca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 16 lipca:

Nad **Eufratesem** pobity oddział nieprzyjacielski stracił podczas swego odwrotu jeszcze 120 poległych i rannych oraz 60 koni. Prócz tego kawalerja nasza zdobyła w pościgu dwa działa Lewisa.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 16 lipca. Wielki sztab generalny donosi 15 lipca:

Front zachodni: U dolnego biegu rzeki **Łomnicy** trwa ogień karabinowy.— Na południowy zachód od **Kałuza** nieprzyjaciel atakował po wielokroć wojska nasze, zajmujące front **Dobrowlany—Noweco** (?). Wszystkie ataki odparto. W trakcie walk w wymienionej okolicy wzięliśmy do niewoli 15 oficerów i 600 żołnierzy. W okolicy **Pdzian** (?) wojska nasze po szeregu gwałtownych ataków wyparły austrjaków z ich stanowisk i uprowadziły 1000 jeńców oraz karabiny maszynowe.— W miejscach przeprawy posiłków przez rzekę **Łomnicę** w okolicy **Perekinsko** nieprzyjaciel przeszedł do ataku i usiłował odeprzeć oddziały nasze na prawy brzeg **Łomnicy.** Atak nasz pod **Hliwki Janeu** (?) natrafił na energiczny opór nieprzyjaciela. Opady deszczowe spowodowały znaczne wezbranie Łomnicy i Dniestru. Strumienie przeobraziły się w rzeki i pozalewały drogi. Na pozostałym froncie sytuacja nie uległa zmianie.

Front kaukaski: W kierunku na **Wan** wywiadowcy nasi odrzucili posterunek czołowy nieprzyjaciela na lewym brzegu rzeki **Aricz-Darassi**, na odległość dziesięciu wiorst na zachód od **Wastony** (?). Nasze straże przednie wyparły turków z okolicy na północ od **Serdeszu**, jak również ze wzgórz, w odległości dwudziestu wiorst na południowy zachód od **Wan.**

Morze Czarne: Nasza łódź podwodna zatopiła w okolicy Bosforu dwa ładowne statki.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 17 lipca (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 16 lipca po poł.:

Pomiędzy **Somme** i **Aisne** nieprzyjaciel wykonał szereg energicznych manewrów, poprzedzonych ogniem działowym. Trzy ataki na południowo-wschód od **St. Quentin** oraz na zachód od **Allemant** rozbiwały się o ogień naszym. Na południe od **Corbeny** kilka oddziałów zaatakowało nasz niewielki posterunek, lecz po energicznej walce nieprzyjaciel został zupełnie odparty. Zabraliśmy jeńców.

W **Szampanji** niemcy po nader gwałtownem ostrzeliwaniu wyprowadzili w okolicy góry **Wysokiej** oraz góry **Poehl** znaczne siły do szturmu na stanowiska, które zdobyliśmy 14 lipca. Wojska nasze stawiły wytrwały i stanowczy opór, nie dając pokonać się znacznej przewadze liczebnej nieprzyjaciela. W pobliżu góry **Poehl** wysiłki nieprzyjaciela nie odniosły skutku. Napastnicy, poniósłszy bardzo ciężkie straty, nie zdołali dotrzeć do linji naszych. Około góry **Wysokiej** wywiązała się zacięta walka, trwająca przez całą noc. Nieprzyjaciel, który zrazu zdołał odzyskać wielką część zdobytego terenu, został odrzucony przez wspaniałe kontrataki wojsk naszych. Do chwili obecnej w rękach jego pozostało tylko kilka odcinków rowów.

Paryż, 17 lipca. (T. wł.). Urzędowo donoszą 16 lipca wieczorem:

Na północ od **Braye en Lannois** oraz pod **Hurtebise** toczy się średnia akcja artyleryjska. Na zachód od **Reimsu** — dość ożywiona walka działowa. W **Szampanji** walka, rozpoczęta nocą w pobliżu góry **Wysokiej**, zakończyła się zupełnem niepowodzeniem niemców, którzy pomimo swych wysiłków nie zdołali odebrać terenu, zdobytego przez nas 14 lipca. Według nowych doniesień ataki podczas nocy ubiegłej były bardzo gwałtowne, a nieprzyjaciel poniósł w nich wielkie straty. Z fal szturmujących, rzucanych przez przeciwnika na stanowiska nasze, dwie legły w ogniu naszym, dopiero trzecia zdołała wtargnąć na linje nasze. Po zaciętej walce, trwającej do świtu, wojska nasze zniszczyły oddziały nieprzyjacielskie i powróciły w posiadanie wszystkich korzyści nieprzyjaciela. Na **Reims** rzucono 1800 granatów; zabito dwóch starców. Przez całą noc trwała nader ożywiona walka artyleryjska. Na lewym brzegu **Mozy** obie strony prowadzą akcję artyleryjską.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 17 lipca. (T. wł.) Główna kwatera donosi 16 lipca po południu:

Podczas nocy odparto natarcia nieprzyjacielskie na północny zachód od **Fantain, Croiselles** oraz w okolicy **Armentieres**, ze stratami po stronie przeciwnika. Przedsiębraliśmy pomyślne wycieczki w okolicy **Oppy** i wzięliśmy przy tem jeńców.

Londyn, 17 lipca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 16 lipca wieczorem:

Wczesnym rankiem przedsięwzięto pomyślny patrol na wschód od **Armentieres**. Linja nasza posunęła się zlekka naprzód na północny wschód od **Messines**. Artylerja nieprzyjacielska wykazała wzmożoną działalność na południowy zachód od **Lens** oraz w sąsiedztwie **Armentieres**.

Narady parlamentarne.

Berlin, 17 lipca. (T. wł.) „Lokalanzeiger“ pisze: Dzisiaj również toczyły się w dalszym ciągu pertraktacje międzyfrakcyjne stronnictw większości. Przedmiotem obrad było znowu stanowisko względem rezolucji pokojowej. Na czwartek zwołano posiedzenia frakcyj, na których ma być przedstawiony wynik konferencyj międzypartyjnych.

Zmiana posła norweskiego w Berlinie.

Chrystjanja, 17 lipca. (T. wł.). Depesza prywatna: „Norges Sjoefarts Handelstidende“ komunikuje, iż poseł norweski w Berlinie, Ditten, zostanie zastąpiony przez posła norweskiego w Sztokholmie, Hagerupa.

Zmiany ministerjalne w Rosji.

Petersburg, 17 lipca. (T. wł). Doniesienie Biura Reutera: Minister skarbu, Szyngarew, minister oświaty, Manuiłow, i minister wsparć publicznych, ks. Szachowskoj,—podali się do dymisji. Prokopowicz został mianowany ministrem handlu i przemysłu, a Czernowski—ministrem oświaty.

Wojska rosyjskie przeciwko rządowi.

Sztokholm, 17 lipca. (T. wł.) Petersburski pułk karabinów maszynowych zażądał od innych pułków, by wystąpiły przeciwko rządowi.

„Nowaja Żizń“, organ Gorkiego, donosi, iż pułki moskiewskie przyłączyły się do tej uchwały; również zakłady Putiłowskie, zatrudniające zgórą 20.000 robotników, powzięły uchwałę w tym samym duchu.

Pogwałcenie neutralności wód holenderskich.

Haga, 17 lipca. (T. wł.) „Het Vaderland“ pisze: Według oceny świadków naocznych, dwa angielskie okręty wojenne w chwili, gdy po raz drugi skierowały ogień na okręty niemieckie, znajdowały się w odległości 1500 metrów od wybrzeża. Wody terytorjalne stanowią jednak pas trzykrotnie szerszy. Odnalezione odłamki granatów, a wśród nich wiele numerowanych, zostały skonfiskowane.

Pomimo złego strzelania okręty niemieckie zostały ugodzone. Niektóre z pocisków przeniosły i spadły na ląd. Fakt ten świadczy, iż chodziło tu o rozmyśne pogwałcenie neutralności wód holenderskich. Odjazdu wielu niemieckich statków rybackich z Rotterdamu nie dało się oczywiście ukryć. Okręty angielskie nie czekały, aż statki niemieckie znajdą się po za okrętem wód holenderskich, lecz wjechały na nie, czując się naturalnie zabezpieczonymi przed niemieckimi okrętami wojennymi.

Na morzach.

Waszyngton, 17 lipca. (T. wł.) Doniesienie Biura Reutera: Parowiec amerykański „Grace“ został zatopiony przez łódź podwodną. Z pośród załogi dwóch ludzi zginęło, zaś pięciu odniosło rany.

Amsterdam, 17 lipca. (T. wł.) Doniesienie holenderskiej agencji telegraficznej: Na mocy rozmowy z kapitanem parowca „Lavinia“ zdołano stwierdzić, co następuje: Z 10 okrętów, które wyjechały z Rotterdamu, parowiec „Heinz Blumberg“ zatonął, „Lavinię“ przyholowano z powrotem do Ymuiden, a „Renata Leonard“ rozbiła się. Uszły 2 parowce: „Wilhelm Velsner“ i „Ariadne“. Anglicy zabrali parowce: „Brietzig“, „Vellworm“ i „Marie Horn“. Parowiec „Carten Russ“ został prawdopodobnie uprowadzony przez anglików. Jeden z parowców wkrótce po odjeździe z Rotterdamu powrócił do portu. Istnieją widoki uratowania okrętu „Renata Leonard“.

Walki na Zachodzie.

Berlin, 17 lipca. (T. wł.). 16 lipca we Flandrji toczyła się w dalszym ciągu zacięta walka artyleryjska. Ogień artylerji angielskiej i min został pod wieczór skierowany ze szczególną gwałtownością na stanowiska niemieckie na obszarze Lille. Podobnie jak dni poprzednich, akcja lotnicza była nader ożywioną. Naogół umiarkowana w ciągu dnia, akcja artyleryjska w Artois w ciągu nocy wzmogła się w kieruku stanowisk niemieckich w okolicy Aubers, jak również na południe od kanału La Bassee, na wschód od Loos i na południowy wschód od Lens. W godzinach rannych 17 lipca skierowano ciężki ogień na stanowiska niemieckie na na wschód od Monchy. Patrol, który 16 lipca o godz. 4 i rano pod osłoną mgły wtargnął do rowów niemieckich na zachód od Hulluch, został odparty w walce na granaty ręczne. Jeden z patroli niemieckich w pobliżu drogi La Bassée-Grenay wtargnął na stanowiska nieprzyjacielskie i zniósł posterunek.

Baterje niemieckie ostrzeliwały z widocznem powodzeniem magazyny amunicji i obozy wojskowe na południe od Blangy. Na obszarze St. Quentin, w okolicy Honcourt, Hargicourt i Hitancourt toczyła się w nocy 16 na 17 lipca ożywiona obustronna akcja patroli. Kontratak hanowerskiej kolumny szturmującej w pobliżu traktu Laon—Soissons, został przeprowadzony z niezwykłą odwagą. Stanowiska nieprzyjacielskie zostały wgięte na szerokości 500 metrów na głębokość 200 metrów.

Po walce na froncie Aisne, o ktorej już donoszono, ogień osłabł około godz. 1 w nocy.

Jedynie tylko między górą Zimową a drogą Corbeny — Reims ogień ożywił się chwilowo. Ciężkie straty francuskie nad Aisne zamieniają stopniowo płaskowzgórze Chemin des Dames w cmentarz armji francuskiej. Podczas kontrataków niemieckich na górę Wysoką oraz górę Poehl uprowadzono 1 oficera i 63 żołnierzy, 4 karabiny maszynowe i 13 karabinów szybkostrzelnych. W Szampanji toczyła się nader ożywiona akcja ogniowa. W ciągu dnia 16 lipca żywym poruszeniom nieprzyjaciela przeszkodziło ostrzeliwanie dworca kolejowego w Les Islettes. O g. 8 m. 30 przed południem nastąpił tam wybuch, przyczem wzniósł się słup dymu na szerokości 300 metrów. — Około godz. 10 nastąpiły jeszcze dwa wybuchy.

Z widowni wschodniej.

Berlin, 17 lipca. (T. wł.). Na froncie wschodnim 16 lipca przed południem skierowano ogień artylerji ciężkiej na stanowiska niemieckie na południowy wschód od Ladzian. Posuwającego się naprzód nieprzyjaciela odparto przy pomocy ognia. Podobnież popołudniu rozchwiały się natarcia rosyjskie. Prócz ewakuowanego pośpiesznie przez rosjan pod naporem niemieckim Kałusza niemcy odzyskali również stanowiska na wschód od Landestreu.

W Karpatach przy jasnej pogodzie akcja artylerji ożywiła się chwilowo, szczególnie na południe od drogi na Oitoz szereg natarć patroli odparto z łatwością.

W Rumunji ogień wzmógł się w okolicy Tulcei i Fundeni. Podczas ponownego ostrzeliwania dworca kolejowego w Tecuciu nastąpiły znowu wybuchy; na znacznej przestrzeni szerzą się pożary

Biurokracja rosyjska na Krymie.

Jak wiadomo, znaczna część przedstawicieli dawnego rządu rosyjskiego, rewolucyjna Rosja, a raczej rząd tymczasowy, deportował na Krym. Przedstawiciele owi nie przestają „pracować“ tam na rzecz caratu.

Charakterystykę tej „pracy“ ilustruje Aleksaner Tamarin w „Utro Rossii“, w korespondencji z Jałty, którą przytaczamy w tłomaczeniu dosłownem.

Tamarin pisze:

Doczekała się Rosja wolności: obalila carat, otrząsnęła się z drzemki, uwolniła od brudu i nieczystości, który wysłała.. na Krym.

Wszyscy ci, których pobyt w Petersburgu i Moskwie jest niedopuszczalny, zostali wysłani do Jałty, tam też ściągnęli byli rządcy kraju i ich lokaje.

Nadmiernie faworyzowani przez dawny porządek rzeczy b. dygnitarze wnieśli tu ze sobą wiele żółci, cichego protestu i złej woli. Idzie oto wybrzeżem, wspierając się na lasce, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, wstępuje do cukierni.

— Proszę dziesięć funtów cukierków, w paczkach ćwierćfuntowych... Proszę najtańszych, to dla dzieciarni ulicznej.

Wysiadujący w cukierni „byli“ — szepcą:

— Słyszeliście? Prosi o najtańsze! Biedny, żyje w niedostatku!

„Biedny“ zabiera cukierki i wychodzi. Nowe komentarze.

— Kocha dzieci! Wspaniałomyślny i dobry! Należało go zostawić na stanowisku głównodowodzącego... Miał wielkie plany!... Zmiażdżyłby niemców.

Budzić współczucie i litość dla tego, który spowodował pogrom armji rosyjskiej, który sankcjonował projekt Januszkiwicza co do pogromu tyłów, którego najbliższe otoczenie dozwoliło na rozwinięcie się miasojedowskich i grigorjewskich planów — oto zadania „byłych“.

Na Milutyńskiej jest mały domek. Często odwiedzają go „źli gospodarze“. Można też widzieć wychodzących zeń trzęwych staruszków i pijanych drabów.

Generał w czerkiesce, silnie się zataczając, w pobliżu morza zapada na morską chorobę, towarzyszy mu kilku cywilnych i czerkiesów - „tiełochranitiel“ — to generał Orłow w asystencji anonimowych osobistości.

Hartujący się w wielkoksiążęcem słońcu „pracowniсy tronu“, jego życiodawcy i ideowi rzecznicy.

Czasem, późnym wieczorem, przed willę senatora Taniejewa podjeżdżają samochody z dżulberskiego garażu. Willa ta oddalona jest o pięć wiorst od Jałty. Mądry papa wszechmogącej „Ani“ poucza młodszych współwyznawców ideowych, jak się mają zachowywać, by wrócić na szczyty dawnej wielkości. Obywatele Jałty widzą to wszystko, obrzają się, lecz co na to poradzą? Na rozkaz nowego rządu zbiegli się tu wszyscy, których hasłem jest:

— Wstecz — za wszelką cenę!

Nie warto byłoby o tem pisać, gdyby nie silne dążenie do przerwania tam rewolucji i zalania kraju reakcją.

Krym zmienił się nie do poznania. Zerwał więzy, lecz zbyt wiele w nim moli.

Wprawdzie w kawiarniach spotyka się ludzi, którzy dawniej nigdy nie postponowaliby się tak publicznie, nawet Mikołaj Mikołajewicz zachodzi po cukierki. W pałacu Liwadja mieszkają byli zesłańcy polityczni, w parku rozbrzmiewają rewolucyjne pieśni. Jednocześnie jednak gnieżdżą się mole, o których na zjeździe delegatów w Symferopolu pewien przedstawiciel związku włościjańskiego powiedział:

— W Jałcie, w pałacu liwadyjskim, po gehennie katorgi, wypoczywają nasi lepsi, za życia jeszcze zdjęci z krzyża — współbracia. Jednocześnie z nimi trzymani są ci, których należałoby podciągnąć pod § 129 za usiłowanie obalenia obecnego, tak drogo opłaconego, porządku państwowego. Mówili o tem i robotnicy i przedstawiciele ziemstw i b. kadeci i przedstawiciele ludności Jałty.

— Precz z molem! Więcej stanowczości i naftaliny! Precz z molami na Krymie! Niechaj odlecą dalej, na północ!

Jak więc widzimy, reakcja czuwa, przeto nie wykluczone są niespodzianki.

Automobilowy przemysł amerykański w czasie wojny.

Do jakiej wysokości wzrósł w Ameryce w czasie wojny przemysł automobilowy najlepiej świadczy statystyka za rok 1916, dotycząca głównie miasta Detroit, będącego centrali przemysłu automobilowego w Stanach Zjednoczonych. W roku ubiegłym wyrobiono ni mniej ni więcej tylko 960.000 wozów ogólnej wartości 130 miljonów funtów szterlingów. W roku 1915 liczba ta wynosiła 450 tysięcy wozów wartości 66 miljonów funtów, tak że produkcja wzrosła dokładnie o 100%. Wzrost ten tłomaczy się przedewszystkiem olbrzymiem zapotrzebowaniem koalicji. Również kraje neutralne czynią tutaj swoje zakupy.

Dział ekonomiczny.

Utrzymanie krótkoterminowego kredytu.

Lipska Izba Handlowa stara się wpłynąć na szersze koła handlowe w Niemczech o zachowanie krótkoterminowego kredytu. Poleca ona wspólne działanie niemieckich izb handlowych, przemysłowych, związków gospodarczych i związków odbiorców. Gospodarka pożyczkowa, to znaczy niepłacanie odrazu gotówką lub w ratach była przed wojną w Niemczech rozpowszechniona. Jest jasnem, że nie można uniknąć kredytu w życiu gospodarczem, byle nie udzielać go konsumentom, bo może się zdarzyć, że przez niewypłacalność jednego dłużnika inni zostaną przez niego pociągnięci. Na szczęście jednak wojna zmieniła warunki. Z powodu panujących stosunków od początku wojny wprowadzono krótkoterminowy kredyt, który zmniejsza nietylko ryzyko sprzedającego, ale dozwala na częstszy obrót kapitałem, a przez to samo na większe zyski. Kupujący korzysta na tem bonifikację przy płaceniu gotówką, następnie zaś nie robi wydatków większych, niż mu na to pozwalają jego dochody. Lipska izba handlowa skonstatowała po sprawdzeniu u wielu rozmaitych firm, we wszystkich gałęziach przemysłu, że krótkoterminowy kredyt byłby możliwym do wprowadzenia, oprócz tego z wielu stron proponowano żeby i po wojnie utrzymano ten rodzaj kredytu. Trzeba zauważyć, że skrócenie terminu natrafi na przeszkody po wojnie w postaci braku gotówki z powodu ogólnej konkurencji, zwiększonych kosztów handlowych i koniecznego uzupełnienia zużytego zapasu surowców. Trudności te jednak można przezwyciężyć, trzeba jednak nowy rodzaj kredytu rozpowszechnić nietylko pomiędzy wytwórcami, ale także pomiędzy hurtownikami i detalistami a nawet między konsumentami.

U nas zupełny brak kredytu jakiegokolwiek w czasie wojny działa ogromnie deprymująco na stosunki handlowe i życie ekonomiczno-społeczne. Należy temu zaradzić. Najprostszą drogą byłoby utrwalenie pewnych zasad ogólnych przez Komitet Giełdowy i związanie ku temu celowi narady. Pod kredytem krótkoterminowym skróconym rozumiemy kredyt od 2 tygodni do 2-ch miesięcy najwyżej!

Vester.

II-e Tow. Wzajemn. Kredytu.

(e) Pomimo, że już w dniu 9 czerwca podniesiona została przez wierzycieli upadłość II-go Tow. Wzaj. Kredytu, upłynęło zatem już pięć tygodni, wierzyciele jednak dotąd nie otrzymali na rachunek swojej należności i nie wiedzą do kogo się zwrócić. Prawdopodobnie syndycy, pp. Dworzaczek i Ręczlerski, złożyli swoje czynności. I członkowie towarzystwa chcieliby też wiedzieć coś o dalszych losach instytucji... Może panowie członkowie Rady z prezesem, p. Stanisławem Natansonem dadzą konkretną odpowiedź zainteresowanym i to jaknajśpieszniej.

Stan Banku francuskiego z dnia 12 lipca w 1,000 franków.

Remanent złota	3,258,631
Złoto zagranicą	2,034,775
Zapas srebra	262.260
Majątek zagranicą	745,792
Weksle nieobjęte moratorjum	524,038
Weksle umorzone	1,188,790
Zaliczki na papiery wartościowe	1,145,686
„ państwa	10,900,000
„ sprzymierzonych	2,679,000
Obieg banknotów	20,196,484
Majątek skarbu	70,043
Majątek osób prywatnych	2,461,515

Banknoty banku francuskiego są zabezpieczone złotem w stosunku 16,1%.

(e) **Handlowo - polityczne warunki pokojowe.** W odpowiedzi na artykuł prof. Lujo Brentano o przyszłości gospodarczej Niemiec, dowodzący, że dla ich rozwoju w przyszłości daleko ważniejszem byłoby przywrócić możliwie jaknajznośniejsze stosunki ze swymi obecnymi wrogami, aniżeli osiągnięcie o bogatych nabytków terytorjalne lub odszkodowania wojenne, „Yorkshire Post“ w numerze z dnia 25-go czerwca tak pisze: Jak dalece ma to być rzekomo dla państw koalicji pożądane, aby Niemcy wykluczone zostały na cały szereg lat z wszelkich stosunków handlowych, tego nie wiemy. Mówią, że nawet obecnie niektóre wyrabiane w Niemczech artykuły znajdują drogę do krajów koalicyjnych i używane są w celach wojennych. Jest to nowym dowodem sztergelu pewnika, że nawet w razie potrzeba nowe zakazów i że zawsze otrzyma się przedmiot, którego potrzebuje się istotnie i za który się ma czem zapłacić. Dlatego byłobyśmy mocno zdziwieni, gdyby uważane było za niezbędne odgraniczyć Francję lub Anglię w zupełności od handlu niemieckiego, lub gdyby chciano przeszkodzić dochodzeniu towarów angielskich do rynku w Hamburgu lub w Berlinie.

Niemiecki handel wywozowy unicestwiony będzie na długie lata po wojnie, jeżeli Niemcy nie będą w stanie wymusić z bronią w ręku punktu traktatu pokojowego, któryby je od tego zabezpieczył, lub też, jeżeli same państwa koalicyjne nie umożliwią im podobnego zabezpieczenia drogą wzajemnego oszańcowania się celnego. Gdybyśmy naprz. stawiali trudności Francji, Stanom Zjednoczonym lub Rosji w stosunkach handlowych po wojnie, to zmusilibyśmy te państwa do szukania rynków gdzieindziej, do ostrzejszego współzawodnictwa z nami w krajach neutralnych, lub też do wejścia w stosunki handlowe z Niemcami, Austro-Węgrami lub Turcją. W ten sposób więc stworzylibyśmy warunki, szkodliwe dla naszych własnych interesów handlowych. Trudno odpowiedzieć, czy takie szkody dałyby się wyrównać przez spodziewane rozszerzenie stosunków handlowych wewnątrz naszego państwa. Zarówno dla nas, jak dla Niemiec sytuacja powojenna przedstawiać się będzie jako zawikłana i niepewna. Powstaną zagadnienia, które nie dadzą się rozwiązać, jak zdaje się przypuszczać spora część polityków, przez jakiś mądry frazes lub przez próbę nowego ukształtowania naszych wewnętrznych stosunków handlowych.

(e) **Brak lokomotyw i wagonów na rosyjskich kolejach.** Siedm rosyjskich towarzystw kolejowych: koleje południowe, kolej Katarzyny, północno-dońska kolej, kolej Moskwa—Kijów, kolej woroneska, tosmańska, południowo-wschodnie koleje i kolej Bełgrad—Sumy oświadczyły rządowi, że z nadejściem zimy będą musiały wstrzymać ruch kolejowy z powodu braku wagonów i lokomotyw.

(e) **Zły stan francuskiego bilansu handlowego.** Według „Journalu“ dowóz we francuskim bilansie handlowym przewyższa od początku wojny wywóz o 25 miljardów franków. W związku z tym stoi ostatnio wydane rozporządzenie, że import towarów do Francji wymaga specjalnego pozwolenia. W celu wzmocnienia kursu francuskich weksli wysłał w tych dniach Bank Francuski większą ilość złota zagranicę.

(e) **Na giełdzie berlińskiej,** jak podaje „Lokal Anz.“, od dnia 14 b. m., dozwolone będą obroty akcjami Banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego i Petersburskiego międzynarodowego, z wyłączeniem kuponów dywidendowych za 1916 r., mianowicie z potrąceniem dla akcji pierwszych — 10 proc., dla drugich — 11 proc.

(e) **Ceny srebra.** Gdy w Niemczech wskutek wprowadzenia cen maksymalnych zatrzymano dalszą zwyżkę cen srebra, na innych rynkach widzimy postępujące podrożenie: W New-Jorku ceny dosięgły onegdaj niebywałego od r. 1890 rekordu $83^{3}/_{8}$ centów za uncję, która w Londynie obecnie kosztuje $40^{5}/_{16}$ pensów, t. j. prawie równomiernie, gdy dawniej Londyn był wskutek kosztów przewozu droższy. Niemiecka cena maksymalna na srebro oznaczona została na 175 marek, obecny zaś kurs New-Jorski podług parytetu marek przedwojennego 106—110 marek. Sądzimy, iż wysoki kurs srebra w Niemczech jest także jedną z przyczyn zwyżki amerykańskiej.

(e) **Z rynku cukrowego.** Biuro statystyczne F. O. Licht w ostatnim swoim tygodniku zwraca uwagę, że pogoda ostatnich dni wpłynęła dodatnio na rozwój buraków cukrowych. Nawet później zasadzone buraki przedstawiają widoki na średnie zbiory. Spodziewany zapas światowy w ilości 1,942,200 ton (r. z. 2,214,700 ton).

Założyciele hurtowni towarów włóknistych zebrali już podpisy na kapitał udziałowy w sumie 1,200,000 marek. Udziały biorą kupcy i pracownicy. Projekt ustawy będzie w tych dniach [illegible] do zalegalizowania.

GIEŁDA.

Berlin, 16 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłat telegraficzne

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	$279^{3}/_{4}$	$280^{1}/_{4}$
Danja	$196^{1}/_{2}$	197
Szwecja	$207^{1}/_{4}$	$207^{3}/_{4}$
Norwegja	$200^{3}/_{4}$	$201^{1}/_{4}$
Szwajcarja	$135^{5}/_{8}$	$135^{7}/_{8}$
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	$80^{1}/_{2}$	$81^{1}/_{2}$
Konstantynopol	20.05	20.15
Madryt	$125^{1}/_{2}$	$126^{1}/_{2}$

Nowy-York, 14 lipca	14/7	13/7
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7550	5.76
„ „ Londyn	4,72	4,72
Canadian Pacific	$163^{3}/_{4}$	$160^{5}/_{8}$
Anaconda Copper Mining	$78^{1}/_{8}$	$78^{7}/_{8}$

Zurych, 15 lipca.	15/7	14/7
Wpłaty na Londyn	21.76	21.80
„ „ Paryż	80.25	81.
„ „ Berlin	65.25	65.50
„ „ Rzym	63.25	63.50
„ „ Wiedeń	41.	41.25
„ „ Amsterdam	188.50	188.
„ „ New-York	4.60	4.59

Londyn, 14 lipca.	14/7	13/7
$2^{1}/_{2}$% konsole angielskie	$55^{3}/_{8}$	$55^{3}/_{8}$
5% renta rosyjska z 1906 r.	$77^{1}/_{2}$	77
$4^{1}/_{2}$% renta „ z 1909 r.	—	$67^{5}/_{8}$
United States Steel Corporation	132	$133^{1}/_{2}$
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	—	—
Dyskont prywatny	$4^{13}/_{16}$	$4^{13}/_{16}$
Srebro	41	$40^{3}/_{4}$
Weksle na Amsterdam	11.725	11.695
Czeki „ „	11.535	11.535
Weksle na Paryż	27.67	27.80
Czeki „ „	27.20	27.44
Czeki na Petersburg	$206^{1}/_{2}$	214

Amsterdam, 14 lipca.	14/7	13/7
Czeki na Berlin	34.75	33.85
„ „ Londyn	11.555	$11.54^{1}/_{4}$
„ „ Paryż	42.35	42.40
„ „ Wiedeń	21.80	21.50
„ „ Kopenhagę	70.715	70.80
„ „ Sztokholm	75.425	75.95
„ „ Nowy-York	$242^{1}/_{4}$	250.
„ „ Szwajcarję	52.90	52.

Paryż, 13 lipca.	13/7	12/7
Czeki na Londyn	27,16	27,16
„ „ Nowy-York	5,70	5,70
„ „ Petersburg	138,	138,
„ „ Włochy	79,50	79,50
„ „ Szwajcarję	124,	122,50
„ „ Madryt	666,	668,
„ „ Amsterdam	237,50	238,
„ „ Danję	167,	167,
„ „ Norwegię	170,	170,50
„ „ Szwecję	178,50	178,50

Wiedeń, 15 lipca.	15/7	14/7
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	437.	437.
„ „ Zurych	211.50	212.
„ „ Sofię	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	864.	864.
„ „ Petersburg	320.	325.
„ „ Sztokholm	313.50	313.75

Paryż, 14 lipca.	14/7	13/7
5% pożyczka francuska	88.45	88.45
3% renta „	60.50	60.50
5% renty rosyjskie z r. 1906	79.	78.
3% „ „ „ 1896	49.	48.20
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	—	1115
Akcye kanału suezkiego	4435	—
„ Brianskie	—	395
„ Lianozowskie	355	354
„ Bakinskie	—	1400
„ Tulskie	1024	1025
„ Lena Gold	45	45
„ Rio Tinto	1738	1730
„ [illegible]	510	516

Giełda warszawska.

Bezczynność cechowała giełdę dzisiejszą. Obracano drobnemi sumami Listów Ziemskich i Miejskich po kursach niezmienionych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	220.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	203.50 204.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc	18?.50
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

[illegible] 63.—.

Sztokholm, d. 17 lipca.

Ruble w stosunku arbitrażowym 100 rubli = 157.70 marek.

Berlin, d. 17 lipca.

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 100.50 r. (parytet 216).

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
16 VII 2 pp.	23,8°	$^{1}/_{2}$ zachm.	—	24,2	
16 VII 9 pp.	24,4°	$^{3}/_{4}$ zachm.		12,5	
17 VII 7 r.	15,3°	niebo czyste			

Pogoda ogólnie:

Pogodnie, sucho, dosyć ciepło.

Zapowiedź na środę 18 lipca:

Stała piękna pogoda.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i S. ZAWIŁOWSKI.

Zwracamy uwagę Szan. Prenumeratorów, że najlepiej i najdogodniej prenumerować pisma na poczcie, bez zwracania się do redakcji. Ułatwia to otrzymywanie gazet, a zarazem umożliwia szybkie reklamowanie, w razie niedojścia jakiegoś poszczególnego numeru.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru handlowego, działu A, dzisiaj wniesione zostały następujące firmy:

Nr. 439. F. Rabsztyn, Sosnowiec, właściciel: kupiec Franciszek Rabsztyn, Sosnowiec.

Nr. 440. Teofil Matusik, Sosnowiec, właściciel: kupiec Teofil Matusik, Sosnowiec — Dębowagóra.

Nr. 441. Ruchla Golenzer, Sosnowiec, właściciel: handlująca Ruchla Golenzer, Sosnowiec.

Nr. 442. J. Ujazd, Sosnowiec, właściciel: majster szewski Josek Ujazd, Sosnowiec.

Nr. 443. Jan Flak, Sosnowiec właściciel: rzeźnik Jan Flak, Sosnowiec.

Nr. 444. Jakób Horowicz, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Jakób Horowicz, Sosnowiec.

Nr. 445. Chajm Moszek Rosenberg, Sosnowiec, właściciel: handlarz Chajm Moszek Rosenberg, Sosnowiec.

Nr. 446. Leibuś Sendel, Sosnowiec, właściciel: kupiec Leibuś Sendel, Sosnowiec.

Nr. 447. Leonard Mazurkiewicz, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Leonard Mazurkiewicz, Sosnowiec.

Nr. 448. Mordka Danziger, Sosnowiec, właściciel: kupiec Mordka Danziger, Sosnowiec.

Nr. 449. L. Markiewicz, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Ludwik Markiewicz, Sosnowiec.

Nr. 450. Szczepan Banaszik, Małobądź, właściciel: rzeźnik Szczepan Banaszik, Małobądz.

Nr. 451. A. Najmark, Będzin, właściciel: kupiec Abram Najmark, Będzin.

Nr. 452. Symcha Wasser, Sosnowiec, właściciel: kupiec Symcha Wasser, Sosnowiec.

Nr. 453. St. Słominska, Będzin — Małobądź, właściciel: handlująca Stanisława Słominska, Małobądz.

Nr. 454. M. F. Rynski, Będzin, właściciel: kupiec Majer Fiszel Rynski, Będzin.

Nr. 455. Judka Wattenberg, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Judka Wattenberg, Sosnowiec.

Nr. 456. A. Heleszewicz, Sosnowiec, właściciel: kupiec Abram Heleszewicz, Sosnowiec.

Nr. 457. Faiwil Kamiński, Sosnowiec, właściciel: kupiec Faiwil Kamiński, Sosnowiec.

Nr. 458. S. Z. Reichmann, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szlama Reichmann, Sosnowiec.

Nr. 459. Kalma Wircberg, Sosnowiec, właściciel: kupiec Kalma Wirzberg, Sosnowiec.

Nr. 460. S. I. Limoner, Będzin, właściciel: kupiec Izrael Limoner, Będzin.

Nr. 461. Ch. Szweicer, Będzin, właściciel: kupiec Chil Szweicer, Będzin.

Nr. 462. Szaja Rottner, Będzin, właściciel: kupiec Szaja Rottner, Będzin.

Nr. 463. Władysław Zając, Sosnowiec, właściciel: kupiec Władysław Zając, Sosnowiec.

Nr. 464. Abram Rottenberg, Będzin, właściciel: kupiec Abram Rottenberg, Będzin.

Nr. 465. A. Steinitz, Sosnowiec, właściciel: kupiec Aron Steinitz, Sosnowiec.

Nr. 466. Szmul Szeinermann, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Szmul Szeinermann, Sosnowiec.

Nr. 467. Ch. W. Cukierman, Będzin, właściciel: kupiec Chaim Wiktor Cukierman, Będzin.

Nr. 468. Herszel Rozenewajg, Sosnowiec, właściciel: kupiec Herszel Rozenewajg, Sosnowiec.

Nr. 469. Ludwik Baumert, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Ludwik Baumert, Sosnowiec.

Nr. 470. Władysław Hanke, Sosnowiec, właściciel: kupiec Władysław Hanke, Sosnowiec.

Nr. 471. Bronisław Konieczny, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Bronisław Konieczny, Sosnowiec.

Nr. 472. Katarzyna Radecka, Wojkowice - Komorne, właściciel: handlarka Katarzyna Radecka, Wojkowice — Komorne.

Nr. 473. E. D. Bolimowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Eliasz Dawid Bolimowski, Sosnowiec.

Nr. 474. Dawid Grünfeld, Sosnowiec, właściciel: kupiec Dawid Grünfeld, Sosnowiec.

Nr. 475. Leon Nowakowski, Sosnowiec, właściciel: handlująca Marja Nowakowska, Sosnowiec.

Nr. 476. Adolf Plawner, Sosnowiec, właściciel: kupiec Abram Plawner, Sosnowiec.

Nr. 477. Berek Jurberg, Sosnowiec, właściciel: kupiec Berek Jurberg, Sosnowiec.

Nr. 478. M. L. Landau, Sosnowiec, właściciel: kupiec Man... Berk Landau, Sosnowiec.

Nr. 479. Eljasz Stróż, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Eljasz Stróż, Sosnowiec.

Nr. 480. Saul Friedler, Sosnowiec, Modrzejów, właściciel: handlującv mięsem Saul Friedler, Modrzejów.

Nr. 481. Selig Wychadłowski, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Selig Wychadłowski, Sosnowiec.

Nr. 482. Jakób Jasny, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Jankel Jasny, Sosnowiec.

Nr. 483. Józef Wiślicki, Sosnowiec, właściciel: kupiec Józef Wiślicki, Sosnowiec.

Nr. 484. Józef Dajczman, Sosnowiec, właściciel: kupiec, handlujący skórami, Józef Dajczman, Sosnowiec.

Nr. 485. M. Triger, Sosnowiec, właściciel: czapnik Machel Triger, Sosnowiec.

Nr. 486. Andrzej Samson, Sosnowiec, właściciel: kupiec Andrzej Samson, Sosnowiec.

Nr. 487. Herman Borensztien, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Herman Borensztein, Sosnowiec.

Nr. 488. Jan Janota, Sosnowiec, właściciel: restaurator Jan Janota, Sosnowiec.

Nr. 489. Chaja Rapoport, Będzin, właściciel: handlująca Chaja Rapoport, Będzin.

Nr. 490. Mordka Hercberg, Czeladź — Piaski, właściciel: handlujący warzywem Mordka Hercberg, Czeladź — Piaski.

Nr. 491. Marja Trytko, Czeladź — Piaski, właściciel: handlująca Marja Trytko, Czeladź — Piaski.

Nr. 492. Abram Wolfowicz, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Abram Wolfowicz, Sosnowiec.

Nr. 493. J. Regierer, Będzin, właściciel: sprzedający materjały apteczne Izrael Regierer, Będzin.

Nr. 494. Anna Kapińska, Sosnowiec — Modrzejów, właściciel: handlująca Anna Kapińska, Sosnowiec.

Nr. 495. H. D. Freiberg, Będzin, właściciel: kupiec Hirsz Dawid Freiberg, Będzin.

Nr. 496. Juda Barankiewicz, Sosnowiec, właściciel: piekarz Juda Barankiewicz, Sosnowiec.

Nr. 497. Markus Neuman, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Mordka Neuman, Sosnowiec.

Nr. 498. Simcha Zeidler, Sosnowiec — Modrzejów, właściciel: rzeźnik Simcha Zeidler, Sosnowiec — Modrzejów.

Nr. 499. Agnieszka Tuszyńska, Czeladź — Piaski, właścicielka: handlująca Agnieszka Tuszyńska, Czeladź — Piaski.

Nr. 500. J. Erlich, Sosnowiec, właściciel: kupiec Izrael Ehrlich, Sosnowiec.

Będzin, dnia 18 czerwca 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Sąd Okręgowy.

6493—1—1

List gończy.

Niżej opisany, który zbiegł i ukrywa się, podlega aresztowi prewencyjnemu, ponieważ podejrzany jest o dokonanie zabójstwa na Autoninie Dressler, urodzonej Lipińskiej z Pabjanic, w kwietniu 1917 r. w Zielenicach, powiecie łaskim.

Uprasza się o aresztowanie go i dostawienie do więzienia śledczego przy ul. Milsza w Łodzi i o natychmiastowe zakomunikowanie do tutejszych aktów 3J 549/17.

RYSOPIS:

1) Nazwisko: Stankiewicz,
2) imię: Antoni,
3) zajęcie: ślusarz,
4) przypuszczalny wiek: 48 lat,
5) miejsce urodzenia: Terenin, Górka Pabjanicka, pow. łaski.
6) ostatnie zamieszkiwanie: Pabjanice.
7) wzrost: około 1,70 metra,
8) włosy: ciemne,
9) zarost; wąs ciemny i gęsty,
10) twarz, szeroka, trochę ospowata i brunatna,
11) czoło; niskie (płaskie),
12) oczy; brunatne,
13) usta; podłużnowate,
14) zęby; wszystkie, szerokie, czarne,
15) mówi po niemiecku, po polsku, po rosyjsku.

Łódź, dnia 18 Maja 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Pierwszy Prokurator, Z. p. podp. Hertz.

Cesarsko-Niemiecki Pierwszy Prokurator w Łodzi. 3J. 549/17.

List gończy.

Niżej opisany na kradzież bandą, wykonaną w Łodzi w czerwcu 1914 r., był aresztowany i dnia 24 maja 1916 r. był skazany na 7 lat domu karnego, z którego— w Warszawie—Mokotowie— zbiegł.

Uprasza się o aresztowanie tegoż i o dostawienie go do najbliższego więzienia oraz o niezwłoczne zakomunikowanie o tem do tutejszych aktów J. 305/15.

Opis osoby:

1) Nazwisko: Frenkel,
2) Imię: Joel,
3) Stan i zajęcie: handlarz,
4) Wiek: 30 lat,
5) Urodził się w Zgierzu, powiatu Łódkiego,
6) Ostatnie miejsce pob.: Łódź, ul. Lutomierska 36.
7) Wzrost: 1,60,
8) Postać: silna,
9) Włosy: ciemno—brunatne,
10) Broda: rudo—brunatna,
11) Twarz: okrągła, zdrowa,
12) Czoło: wysokie,
13) Oczy: niebieskie,
14) Brwie: ciemne,
15) Nos: gruby, szeroki,
16) Uszy: duże,
17) Usta: średnie, grube wargi,
18) Zęby: zdrowe, jeden ząb złoty,
19) Pochódka: prosta,
20) Szczególne oznaki: piersi i ręce z silnym zarostem włosów, ma łysinę.

Łódź, d. 11 lipca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy podp. Dr. Eberhardt.

Wystawił Emmerich, sekr. Sądu Okręgowego.